Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 104. — ROK XL.

ŚRODA

19 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Wizyty w Watykanie

Uwaga świata odwróciła się chwilowo od rzymskiego planu „dyrektorjatu 4-ech" i od sprawy rewizjonizmu. Skierowała się zaś wprawdzie ku „miastu siedmiu wzgórz", ale tym razem ku wzgórzu watykańskiemu. Z liczną bowiem rzeszą pielgrzymów, którzy w tym czasie co roku spływają do stolicy chrześcijaństwa, a których liczba zwłaszcza w bieżącym „Roku Świętym" była duża, przybyli trzej szczególni pielgrzymi: z Niemiec wicekanclerz Rzeszy Papen i pruski premjer Göring, — z Austrji zaś sam kanclerz Dollfuss. Wszyscy trzej byli przyjęci na specjalnej audjencji przez Papieża: niemieccy politycy w Wielką Środę, a kanclerz Dollfuss w Wielki Czwartek. Równoczesność tych wizyt w Watykanie stanowi dla prasy całego świata temat do ciekawych zapewne, ale najczęściej na domysłach opartych komentarzy.

I tak w wizycie niemieckich polityków widzi się próbę pozyskania pewnej sympatji Stolicy Apostolskiej dla „rewolucji narodowej" Hitlera. I twierdzi się, jakoby wicekanclerz Papen miał przekonywać, czy nawet przekonać, Stolicę Apostolską o konieczności ściślejszej współpracy katolików niemieckich z rządem Hitlera; lansuje się wreszcie pogłoski, jakoby Stolica Apostolska skutkiem tego miała wpływać w tym kierunku na partję centrum, lub nawet, jakoby zostawiwszy centrum własnemu losowi, miała swe sympatje przenieść na nowe, przez Papena utworzone, stronnictwo „katolickie" w Niemczech.

Z pewnością zawiodą się ci, którzy tego rodzaju pogłoskom wierzą. Z dwóch względów... Naprzód dlatego, że Stolica Apostolska nie ma zwyczaju narzucać katolikom jakiegoś kraju taktyki politycznej; wie zresztą od czasów Windhorsta, że niemieccy katolicy tej swojej swobody dobrze pilnują i strzegą... Powtóre także dlatego, że Stolica Apostolska doskonale jest poinformowana o istocie hitleryzmu, jako skrajnie nacjonalistycznego kierunku. A nawet przypuściwszy rzecz nieprawdopodobną, żeby go nie znała, niewątpliwie zna ostatnie enuncjacje biskupów niemieckich (zwłaszcza kard. Bertrama z Wrocławia), bardzo dalekie od entuzjazmu dla „rewolucji narodowej".

Dlatego — uważamy — niema żadnych obaw co do tego, by pp. Papen i Göring mieli „pozyskać Stolicę Apostolską dla swych celów, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Nie wyklucza to oczywiście możliwości porozumienia w pewnych sprawach kościelno-politycznych (jak np. konkordat całej Rzeszy, stosunek administracji politycznej do stowarzyszeń katolickich, udział kleru w życiu politycznem itp.). Poza tem wydaje się, że celem wizyty rzymskiej Papena i Göringa był nie tyle Pius XI, co Mussolini.

Inny charakter miała wizyta kanclerza Austrji Dollfussa. Przybył do Rzymu, ażeby przygotować grunt pod bezpośrednie obrady nad konkordatem austrjackim i w ten sposób zakończyć wreszcie wlokącą się od paru lat sprawę. W rozmowie z kard. Pacellim udało się mu ustalić zarys umowy z Watykanem tak dalece, że już w Niedzielę Wielkanocną mógł austrjacki minister sprawiedliwości, Schuschnigg, wyjechać z Wiednia do Rzymu dla przeprowadzenia ustnych konferencyj z przedstawicielami Stolicy Apostolskiej.

Również i tę wizytę w Watykanie osnuwa prasa europejska siecią domyślników i niewczesnych komentarzy. Tak n. p. „Temps" twierdzi, jakoby przedmiotem konferencyj Dollfussa w Città del Vaticano była restauracja Habsburgów w Austrji i — oczywiście — połączenie Austrji w jedną monarchję z Węgrami, a to wszystko — rzecz jasna — w tym celu, by Mussolini mógł dzięki Watykanowi rozporządzać w środkowej Europie silnym kompleksem państwowym.

Szkoda każdego słowa na zbijanie tej i podobnych pogłosek. Ci, którzy je puszczają, nie rozumieją ani „polityki" Stolicy Apostolskiej, ani dyplomacji watykańskiej. Mógł Rzym papieski rozdawać i odbierać korony przed laty kilkuset, lecz nie dziś. Taki jest stan rzeczy bez względu na to, czy go ktoś uważa za objaw pomyślny, czy niepomyślny. „Polityka" Stolicy Apostolskiej dzisiaj określona jest dwoma momentami: dobrem religji i chrześcijańskim ideałem etycznym. I zmierza do tego, by Kościołowi zapewnić i zabezpieczyć swobodę duszpasterskiego działania, a równocześnie katolicyzm poszczególnych krajów uaktywnić w zakresie życia publicznego i zbiorowego. Byłoby nieprawdą, gdybyśmy twierdzili, że nie istnieją dla niej te czysto polityczne momenty, jak ustrój, konstytucja, rząd itp.; doświadczenie jednak uczy, że Stolica Apostolska doskonale godzi się z wszystkiemi formami rządów, a co do Austrji, to napewno nie ma specjalnego powodu do doradzania jej restauracji monarchji. A już wprost krzywdzącą niesprawiedliwością jest przypisywać Piusowi XI jakąś chęć dopomagania Mussoliniemu w jego zuchwałych planach europejskich.

Zdenerwowanie opinji z powodu ostatnich wizyt polityków niemieckich w Watykanie tłómaczy się obecną sytuacją międzynarodową, napięciem spowodowanem przez dojście Hitlera do rządów. Kto jednak chce, żeby tak ważny ośrodek życia międzynarodowego, jak Watykan, był należycie i wszechstronnie informowany, winien mu tych informacyj dostarczać i ze Stolicą Apostolską żywy utrzymywać kontakt. Obowiązek ten ciąży dziś szczególnie na Polsce. Postawiona wraz z Francją i z Małą Ententą wobec groźby rewizjonizmu, Polska jedna z tych państw mogłaby, gdyby chciała, przeciwstawić się skutecznie możliwej propagandzie niemieckiej w Watykanie. Lecz, niestety, nie chce!... Czy nie jest uderzającem, że dotąd w Watykanie nie postała noga żadnego z polskich ministrów (poza oczywiście min. St. Grabskim w dobie zawierania konkordatu)? Czy to nie razi wobec tego zwłaszcza, że co pewien czas przybywają tam ministrowie innych państw, nawet niekatolickich, jak Mac Donald, potem Papen i Göring, Dollfuss i dwaj węgierscy ministrowie? Francja, a za nią Polska, trzyma się uporczywie zdania, że wystarczy dąsać się zdaleka, gdy trzeba działać na miejscu. Jesteśmy przekonani najmocniej, że Stolica Apostolska daleką jest od wszelkich rozgrywek międzynarodowych (tem się tłómaczy jej nieobecność w Lidze Narodów), ale nie jesteśmy pewni, czy jej Niemcy nie będą chcieli w te rozgrywki uwikłać. Oto, dlaczego byłaby potrzebną w Rzymie wizyta przedstawicieli polskiego rządu!

W. Z.

Wznowienie procesu Ruszczewskiego.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.) Po dwutygodniowej przerwie sąd wznowił rozprawy w procesie przeciwko inż. **Ruszczewskiemu.** Nasamprzód przewodniczący Duda przedstawił, że do sądu wpłynął **list od b. premjera Bartla,** który prosi o powołanie go na świadka. Przewodniczący oznajmił, że **żądanie p. Bartla było rozważone przez sąd na posiedzeniu gospodarczem i sąd postanowił wezwać p. Bartla na 20 kwietnia.** Wobec sprzeciwu obrony, która podniosła nieformalność tej uchwały, sąd postanowił zreasumować swoją decyzję. Prokurator **Grabowski** wniósł **o wezwanie p. Bartla.** Obrońcy Guttman i Święcicki nie oponowali przeciwko wezwaniu p. Bartla, prosili jednak o wezwanie w tym samym terminie b. min. **Kwiatkowskiego i b. min. Miedzińskiego.** Przeciwko powołaniu pp. Kwiatkowskiego i Miedzińskiego zaoponowali prokurator i przedstawiciel Prokuratorji. Sąd postanowił **wezwać tylko b. premjera Bartla.** Następnie sąd przystąpił do badania dodatkowego świadka **Szukiewicza,** poczem badał inż. **Granowskiego,** b. kierownika budowy poczty w Gdyni. Granowski był skazany przez **Sąd Okr. w Gdyni na 2 i pół miesiąca więzienia.** Świadek starał się przedstawć stan sprawy szczegółowo, uważając, że warunki budowy były wyjątkowe. Panował szalony pośpiech, skutkiem czego nie można było skonkretyzować żadnego projektu ani kosztorysu.

Uiszczanie zaległości podatkowych.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.) Uproszczenia w zakresie uiszczania zaległości podatkowych wprowadzonej przez ustawę o Funduszu Pracy wyjaśnione przez rozporządzenie wykonawcze polegają na tem, że płatnicy zaległości z tytułu podatków gruntowego, dochodowego, majątkowego, spadkowego i od darowizn mogą zaofiarować świadczenia w naturze. Poza tem świadczeniem nowe przepisy przewidują możność spłaty zaległości wspomnianych podatków przez świadczenia w naturze, polegające na dostarczeniu organom Funduszu Pracy płodów rolnych, artykułów żywnościowych, materjałów opałowych, **włókienniczych** i innych. Opłaty od przebywania w godzinach nocnych w lokalach doznały uproszczenia. Będą one zastąpione przez **miesięczne opłaty ryczałtowe,** przyczem postawę zryczałtowania stanowią sumy opłat, pobranych w ciągu poprzedniego półrocza kalendarzowego. Istniejące opłaty od kwitów komornianych zostały zastąpione przez **opłaty od czynszu dzierżawnego,** osiągniętego z najmu mieszkań lub budynków. Właściciele nieruchomości powinni te opłaty od czynszu uiścić w ciągu drugiego miesiąca po upływie kwartału w kasie urzędu skarbowego.

Ppułk. Kaliński ministrem poczt.

Ministrem poczt i telegrafów mianowany został ppułk. inż. Emil Kaliński.

P. STARZYŃSKI MINISTREM SKARBU.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.) W kołach politycznych obiegają pogłoski o prawdopodobnej zmianie na stanowisku ministra skarbu. Tym razem mówią jako o kandydacie na stanowisko ministra po p. Zawadzkim o p. **Starzyńskim,** b. wiceministrze skarbu, a obecnie jednym z wiceprezesów B. G. K.

REORGANIZACJA SZKOLNICTWA.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.). Ministerstwo Oświaty przygotowuje zarządzenie w przewidywaniu braku miejsc w szkołach średnich na tle reorganizacji szkolnictwa i zwiększonego napływu dzieci w wieku szkolnym. Uczniowie, którzy zdadzą egzamin do I klasy nowego gimnazjum w końcu br. a nie będą przyjęci z powodu braku miejsca, będą korzystali z prawa pierwszeństwa do przyjęcia bez egzaminu w roku następnym.

Pogarszanie się bezpieczeństwa w Gdańsku.

Gdańsk 18 kwietnia. Minister pełnomocny w Gdańsku **dr. Papee** wręczył Wysokiemu Komisarzowi L. N. Rostingowi memorandum, w którem zwraca uwagę na stałe pogorszenie się stosunków bezpieczeństwa na terytorjum Wolnego Miasta i domaga się podjęcia odpowiednich zarządzeń, celem przywrócenia normalnych stosunków bezpieczeństwa publicznego.

P. Rosting przestrzega hitlerowców.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.). Wykroczenia hitlerowców przeciwko obywatelom polskim podczas Wielkiejnocy w Gdańsku ilustrują wymownie stan niepewności i braku bezpieczeństwa, jaki zapanował na terenie Wolnego Miasta pod wpływem agitacji i działalności hitlerowców. Władze polskie, a także reprezentant Ligi Narodów w Gdańsku bacznie śledzą wypadki. **Wysoki Komisarz Ligi Nar. Rosting w ostatnich czasach niejednokrotnie zwracał uwagę kierownikom partji hitlerowskiej na terenie** Wolnego Miasta **na konieczność zaniechania wykroczeń przeciwko mieniu i bezpieczeństwu obywateli polskich a także przeciwko obywatelom Wolnego Miasta, należącym do innych ugrupowań i kierunków politycznych.** Jest publiczną tajemnicą, że Wysoki Komisarz L. N. jest zaniepokojony możliwością nastąpienia wypadków teroru na terenie Wolnego Miasta na wzór wypadków w Rzeszy. **P. Rosting miał się wyrazić, że użyje wszelkich pozostających do jego dyspozycji środków, ażeby zabezpieczyć spokój i bezpieczeństwo.**

Śmierć prof. Birkenmeyera w Tatrach.

P. Groński, urzędnik z Gniezna przed 4 dniami wybrał się z **profesorem gimnazjalnym Birkenmayerem z Poznania** na zrobienie pierwszego zimowego wejścia na Galerję Gankową. Trudną tę spinaczkę dokonywali oba turyści etapami, nocując pod namiotem na Ścianie Gankowej. W nocy z niedzieli na poniedziałek straszna wichura i zamieć śnieżna zerwała namiot i **strąciła w przepaść.** Razem z namiotem runęły w przepaść wszystkie przybory i żywność. Obaj turyści w poniedziałek rano około godziny 8 rozpoczęli schodzić ze Ściany Gankowej ku Popradzkiemu Jezioru.

W drodze jednak Birkenmeyer, słabnący coraz bardziej omdlewał do tego stopnia, że towarzysz jego musiał co chwila przyprowadzać go do przytomności i niemal nieść na rękach. Niestety jednak stan Birkenmeyera był tak rozpaczliwy, że dalej iść nie mógł i prosił o pozostawienie go na Przełęczy Romanowej w odpowiednio przygotowanej jamie śnieżnej. Gdy p. Groński zabrał się do kopania czekanem owej jamy, u prof. Birkenmeyera nastąpiła agonja tak, że po **kilkunastu minutach zmarł na rękach towarzysza.** P. Groński w stanie ciężkiego przemarznięcia znajduje się przy Popradzkiem Jeziorze.

———o———

Citta del Vaticano. (PAT). Wskrzeszając tradycję, przerwaną po roku 1870, Papież celebrował w pierwsze święto Wielkiej Nocy uroczystą Mszę św. pontyfikalną w Bazylice św. Piotra. Obecny był m. in. duński następca tronu, kanc. Dollfuss, wicekanclerz v. Papen, liczni kardynałowie, oraz korpus dyplomatyczny. 50.000 wiernych wypełniło Bazylikę.

O czem piszą inni?..

P. Prezydent Mościcki.

„Ilustr. Kurjer Codz.“ zamieścił w świątecznym numerze wywiad z P. Prezydentem Mościckim. P. Prezydent mówił o Chorzowie, Mościcach i o swojej pracy naukowej.

„Podczas prezydentury — oświadczył — zaniedbywałem tę pracę naukową. Z chwilą jednak, gdy przestanę być prezydentem, wrócę do niej i będę pracował w Chemicznym Instytucio Badawczym.

— A jeżeli — zapytał „wywiadowca“ — nic się nie zmieni?...

— Jakto?

— **Jeżeli pan Prezydent zostanie ponownie** obrany, co wówczas?...

Ale... audjencja przecież była skończona“.

Byłożby to lansowanie ponownego wyboru prof. Mościckiego na urząd Prezydenta?

Hitleryzm uderza na mózg.

„Nasz Przegląd“ sjonistyczny przynosi bardzo „machabejski“ artykuł niejakiego p. dr. B. Ferbera.

„Gdy na całej linji — pisze p. Ferber — wre zażarta walka, niema miejsca dla bezinteresownej miłości zbiorowej. Są narody, które się szanuje, nieraz nawet z domieszką **nienawiści** — są to narody silne. A są takie, którymi się **pogardza** — są to słabe.

Żydzi należeli dotychczas, niestety, do tej drugiej kategorji. Powinniśmy dążyć, aby nas przeniesiono do klasy „A“.

Nie chcemy być objektem zarówno judofobstwa, jak i judofilstwa. Wolimy jednak nienawiść z domieszką szacunku, niż miłość zaprawioną pogardą.

Po wojnie japońskiej na bankiecie dyplomatycznym, gdy rozlegały się dytyramby na cześć zwycięzcy, jeden japoński mąż stanu zauważył ironicznie: „Dopókiśmy unikali wojny, woląc w spokoju pielęgnować nasze chryzantemy — świat traktował nas jako quantite negligeable. Z chwilą zaś, **gdy dowiedliśmy, że potrafimy nietylko hodować kwiaty, lecz i zabijać, zaczęto nas szanować**“.

Tak niektórym żydom uderza hitleryzm na mózg! Bo inaczej przecież trudno pojąć cel tego artykułu... Chcą „zabijać“.

„Jedno wielkie bagno nieprawości“

„Kurjer Lwowski“ ogłasza następujący list otwarty p. L. Złotkowskiego, wojewódzkiego sekretarza w sanacyjnem stronnictwie „chłopsko-rolniczem“, ze zgłoszeniem wystąpienia z „partji“.

„Powodem wystąpienia — pisze p. Złotkowski — jest jedynowładztwo p. Kulisiewicza, objawiające się **w traktowaniu Stronnictwa jako prywatnego folwarku**, gdzie prowadzi się gospodarkę dewastacyjną, z zastosowaniem łajdackich metod i systemów. Z uwagi na to, że **Stronnictwo rolnicze jest jednem wielkiem bagnem nieprawości**, za obowiązek swój uważam stosunki w niem panujące podać do publicznej wiadomości, tak, żeby zainteresowani niezależnie od tego, w jakim kierunku ich zainteresowania idą, byli dokładnie zapoznani ze stanem faktycznym. Fakt wyczerpania wszystkich legalnych możliwości, dostępnych mi dla uzdrowienia stosunków, panujących w Stronnictwie agrarnem, niech będzie usprawiedliwieniem mego niniejszego i następnych wystąpień publicznych“.

Nie może być inaczej, jeśli stronnictwo tworzy się ze zdemoralizowanych agitatorów i demagogów.

„Gazeta Polska“ w Krakowie.

„Gazeta Polska“ twierdzi, że się Kraków zmienia „na korzyść“. Albowiem jest w nim do zanotowania

„jedna nowość: **można już teraz w kioskach krakowskich dostać „Gazetę Polską“**, co do niedawna było wykluczone. Póki ją czytali tylko ludzie „by być dobrze widz.. ni“ więc głównie w kawiarniach, trzymając ją w zamyśleniu nad przyszłą karjerą do góry nogami, to było bez znaczenia. Ale przyszedł czas, że ją chcą kupić dla siebie, dla własnej przyjemności (?), i dlatego dobrze, że ją w Krakowie można dostać“.

„Gazeta Polska“ nie zna Krakowa i jego obyczajów... Że w kioskach ją można teraz dostać, to wcale nie dowodem jej poczytności. Tylko — „zainteresowania się“ pewnych czynników właścicielami kiosków... Nadto zapomniał autor notatki, że w Krakowie może teraz każdy przeczytać „Gazetę Polską“ w tramwaju (dzięki wielkoduszności wydawnictwa), musiałby bowiem dodać, że nikt jej nie czyta.

Zwyrodnienie pacyfizmu.

Jen. Wł. Sikorski zwraca w „Kurjerze Warszawskim“ uwagę na zwyrodnienie pewnego rodzaju pacyfizmu, który deklamuje: „pokój, pokój“ — a równocześnie nie chce widzieć n. p. przygotowań do straszliwej wojny chemiczno-lotniczej.

„Czemuż to więc — pyta jen. Sikorski — koła genewskie nie wystąpiły dotychczas z nieprzejednaną krucjatą przeciwko dyskutowanym otwarcie pomysłom masakrowania ludności cywilnej przy pomocy gazów i przeciw zamiarom wymuszenia tą drogą kapitulacji na przeciwniku. Jak wytłumaczyć fakt, że głosząc zasadę, nie przeciwstawiamy się z bronią w ręku ewentualnemu napastnikowi, ułatwiają oni podjęcie najbezwzględniejszej walki tym narodom, które w wojnę wierzą, przygotowując się do niej jawnie i na oczach całego świata? Przecież możliwość skutecznego odwetu, wiszącego, jak miecz Damoklesa, nad Niemcami, dysponującemi obecnie największą siłą potencjalną w dziedzinie wojny chemicznej, jest dotychczas jedyną gwarancją, że namyślą się oni poważnie zanim zastosują tego rodzaju system wojny do swoich sąsiadów. Wojskowi kierownicy Rzeszy wiedzą, że każdy odwet lotniczo-gazowy byłby dla niej niezwykle groźny wobec jej licznych i olbrzymich skupień przemysłowych, oraz stanowczej w Niemczech przewagi ludności miejskiej nad wiejską.

Podobne teorje są dowodem zwyrodnienia wielkich prądów pacyfistycznych. Nabiera ono wprost tragicznego charakteru, na tle odradzającego się dzisiaj w naszem bezpośredniem sąsiedztwie barbarzyństwa rasowego, które przygotowuje się gorączkowo do odwetu i głosi hasła bezwzględnego wytępienia przeciwników“.

„Hitler ma rację“.

GŁOS RABINA Z KARLSBADU.

Nie wszyscy żydzi bezapelacyjnie potępiają Hitlera i wzniecony przez niego antysemityzm. **Rabin Karlsbadu, dr. Ziegler**, zamieścił w miejscowem piśmie: „Karlsbader Tageszeitung“ w dniu 3 b. m. artykuł, w którym m. in. pisze:

„Żydzi niemieccy po rewolucji narodowej Trzeciej Rzeszy rozpętali straszliwą propagandę zagranicą przeciw rzekomym prześladowaniom żydostwa niemieckiego. To też **ma rację Hitler, że mści się na ogóle żydów niemieckich**“.

„Nie ulega kwestji, że położenie 600 tys. żydów niemieckich jest tragiczne. Ale nie zapominajmy o wielkiej przemianie duchowej, którą przeżywają Niemcy. My żydzi (!) jesteśmy przeto równie oburzeni na wszystkie oszczerstwa przeciw Niemcom, jak sam naród niemiecki“.

Żydzi karlsbadzcy oburzeni tym artykułem, zbuntowali się przeciw swemu rabinowi. Kahał wezwał go do zgłoszenia dymisji, a kiedy rabin mimo to w święta Pesah przybył do synagogi, żydzi nie dopuścili go do wygłoszenia kazania.

Znaczenie tego wystąpienia jest tem większe, że chodzi o rabina mieszkającego w Czechosłowacji!

Prawie równocześnie z niem pojawiło się inne. Tym razem chodzi o **rabina Dr. Weinberga z Berlina**, który w ortodoksyjnej „Jüdische Presse“ pisze:

„Sytuacja żydów niemieckich jest zagranicą niesłusznie oceniana z większym pessymizmem, niż w samych Niemczech. Opisy prześladowań niemieckich są mocno przesadzone. Wiadomości o pogromowych wystąpieniach przeciw żydom są przeważnie rozszerzane przez te kraje, które same mają dobrą praktykę w sztuce robienia pogromów. Akcje u rządów zagranicznych na rzecz żydów niemieckich nie wychodzą z inicjatywy niemieckich żydów i nie odpowiadają ich woli.

W szczególności **żydowskie koła ortodoksyjne darzą większą sympatją i zrozumieniem rewolucję narodową w Niemczech, aniżeli o tem przekonani są przywódcy tego ruchu w Niemczech.** Że zaś przy tego rodzaju wielkich rewolucjach, jaka obecnie np. miała miejsce w Niemczech, tu i ówdzie zdarzają się odosobnione wypadki ekscesów antyżydowskich, nie da się zaprzeczyć. Ale za to **nie można czynić odpowiedzialnym ani rządu ani partji narodowo-socjalistycznej jako takiej.** Istnieje uzasadniona nadzieja, oparta o dotychczasowe doniosłe enuncjacje niemieckiego kanclerza (czyli Hitlera), że na równi z Mussolinim dążyć będzie do uwolnienia z antysemityzmu ruchu narodowo-socjalistycznego, który do niczego innego nie dąży, jak do rozkwitu Niemiec“.

Nie wiadomo, jak traktować te dwie enuncjacje rabinackie. Kto kłamie: sjoniści z Polski, Anglji i Ameryki czy też rabini z Berlina i z Karlsbadu?

Naszem zdaniem mamy do czynienia z typowo „żydowską“ polityką: gdy jedni żydzi zwalczają Hitlera, inni go bronią. Taksamo, jak robili z bolszewizmem. Gra na dwie strony. Bo przecież trzeba się zaasekurować na każdą ewentualność!

F. D.

17000 w Polsce, 1000 w Palestynie

Ucieczka żydów z Niemiec.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ podała przed kilku dniami (powołując się na warszawską prasę żydowską), że liczba żydów, którzy uciekli z Niemiec do Polski, wynosi 17.000.

Prawie w tym samym czasie, mianowicie w dniu 13 kwietnia w angielskiej Izbie Gmin min. Simon oświadczył, że rząd Palestyny polecił wydać 1.000 świadectw imigracyjnych żydom niemieckim, pochodzącym z klasy robotniczej.

A więc Anglja przyjmie do Palestyny tylko 1.000 żydów niemieckich. Co więcej, zdaje się że ta cyfra będzie wliczona do ogólnej liczby imigrantów żydowskich, których Palestyna może przyjąć corocznie. To znaczy, że w Palestynie będzie mogło osiąść 1.000 żydów **z Niemiec**, ale zato o 1.000 żydów mniej **z innych krajów.**

Ucieczka żydów z Niemiec do Polski trwa i cyfra 17.000 uchodźców została już pewnie przekroczona. Rozumiemy doskonale tragiczne położenie tych ludzi. Wiemy, że oni **muszą** z Niemiec uchodzić. Ale nie możemy się pogodzić z myślą, że ci **żydzi** mieliby **na stałe** w Polsce pozostać.

Dlaczego kraj, który już posiada 3 miljony żydów, ma jeszcze przyjąć conajmniej 17.000, a kraj, który ma być ojczyzną żydowską, a w którym jest ich zaledwie coś 160 tys., ma przyjąć „aż“ 1000 głów?

A są jeszcze także inne państwa. Są kraje, w których żydzi stanowią **mniej niż 1 proc. ludności**, a są w lepszem położeniu gospodarczem niż Polska. Żydzi powinni więc użyć wszystkich swych wpływów i wykorzystać swe kapitały w tym kierunku, by uchodźców z Niemiec rozmieścić w innych krajach, a nie w tym, w którym już stanowią **ponad 10 proc. ludności.**

Nasze władze powinny organizacjom żydowskim zwrócić na to uwagę. Społeczeństwo zaś powinno przez popieranie chrześcijańskiego handlu i przemysłu uświadomić żydom niemieckim, że **Polski też ani gospodarczo, ani kulturalnie podbić nie zdołają.** Będziemy się bronić inaczej, niż hitlerowskie Niemcy, ale też będziemy się bronić.

Ch. D. a wybór Prezydenta.

W odpowiedzi na artykuł p. S. S. L., zamieszczony w świątecznym „Głosie Narodu“, w którym autor krytycznie ocenił postanowienie Ch. D. w sprawie udziału w Zgromadzeniu Narodowem i wyborze Prezydenta, dajemy dziś artykuł członka naszej redakcji, p. Sopickiego, zaznaczając, że redakcja nie bierze na siebie odpowiedzialności ani za jeden, ani za drugi artykuł. — **Uw. „Gł. N.“.**

Krytyka taktyki **opozycyjnego** stronnictwa zwykle nie grozi konfiskatą, natomiast **obrona opozycji** jest niewątpliwie przedsięwzięciem dość niebezpiecznem. Nie wiem więc, czy potrafię przekonać Szan. Autora artykułu „Niewłaściwa droga“, czy zdołam dostatecznie jasno przedstawić swą myśl.

Przy ocenie „ważności“ lub „nieważności“, pożyteczności lub szkodliwości danego faktu — należy brać pod uwagę przedewszystkiem okoliczności istotne a nie formalne. Stojąc na stanowisku ściśle formalnem możnaby np. twierdzić, że drugi rozbiór Polski był ważny, bo zatwierdził go sejm grodzieński w r. 1793. Albo — inny przykład — że wciąż należy czekać na zjawienie się gen. Zagórskiego w Belwederze, bo to wynika z komunikatu oficjalnego, jaki się w tej sprawie w sierpniu 1927 r. pojawił.

Do okoliczności istotnych zaliczam reorganizację sądownictwa i wszystkie te zmiany, które przeprowadzili pp. Car i Michałowski. Dalej uwzględniam fakt, że przy wyborach w r. 1919 i 1922 nie było więzienia posłów, unieważniania list opozycyjnych i t. p.

Co do wyboru Prezydenta, to Szan. Autor ma rację, że Prezydent powinien stać ponad partjami. Ale to zależy nietylko od partyj, lecz także od niego. Przypuśćmy bowiem, że nowy Prezydent będzie stale stawał po stronie jednej partji; któż będzie temu winien?

Tu mógłby mi Szan. Autor zarzucić, że niepotrzebnie rozważam możliwości z dalszej **przyszłości,** zamiast mówić o **aktualnej** sprawie Zgromadzenia Narodowego.

Otóż byłoby lepiej, gdyby partja sanacyjna starała się porozumieć z innemi stronnictwami w sprawie wyboru kandydata ponadpartyjnego, cieszącego się zaufaniem całego narodu. Tymczasem B. B. sam jeszcze nie wie, kogo wybierze, a ponadto zdaje się mniemać, że narodowi powinno to być obojętnem, kiedy się dowie nazwiska kandydata i kto nim będzie.

Co będzie, gdy wybór Prezydenta zostanie dokonany wbrew Chadecji? Nic strasznego. Ch. D. nie zrobi zamachu stanu, nie wymusi kapitulacji w Wilanowie. Będzie nawet popierać Prezydenta we wszystkich pracach dobrych i pożytecznych dla kraju.

Nieraz się już zdarzyło, że stronnictwa opozycji opuszczały salę obrad (zdarzało się to także klubowi sanacyjnemu). Ale czy któryś poseł odmawiał potem np. płacenia podatku, któremu był przeciwny? Czy posłowie-profesorowie, którzy zwalczali zamach na wolność nauki, będą czynnie przeciwstawiać się „reorganizacji“ szkół wyższych? Bynajmniej.

Z punktu widzenia katolickiego należy potępić każdy czyn niemoralny, nieetyczny, choćby władza, która go dokonała, była najzupełniej legalną. Naodwrót, trzeba spełnić rozkaz władzy nawet zupełnie bezprawnej, jeśli jest dobry i pożyteczny, względnie zaniechać oporu, jeśliby opór miał spowodować jeszcze większe nieszczęście.

Nieobecność podczas jakiegoś głosowania jest podkreśleniem i uwydatnieniem tej prawdy, że za daną uchwałę całą odpowiedzialność bierze zwycięska większość, zarozumiała i zachłanna.

Stanisław Sopicki,
członek Rady Naczelnej Ch. D.

Wolno protestować przeciw „hańbie brzeskiej“

Ważny wyrok Sądu Najwyższego.

W r. 1931 i 1932 władze administracyjne pociągnęły do odpowiedzialności wielu chłopów, którzy protestowali przeciw Brześciowi. Między innymi pociągnięto do sądu 10 członków Zarządu Powiatowego Stron. Ludowego w Nowym Sączu. W dwóch instancjach skazani odwołali się do Sądu Najwyższego, który rozpatrzył sprawę i uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Uzasadnienie wyroku uniewinniającego ukazało się w „Piaście“. Wyrok brzmi:

Nr. II. 3 K. 992/32.

Wyrok

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Najwyższy w składzie: **Przewodniczący:** Sędzia S. N. St. Wyrobek (sprawozdawca), **Dr Br. Krzyżanowski.**

Sędziowie S. N.: Dr J: Rogalski, przy udziale prokuratora S. N. St: Szafrańca i jako protokulanta apel. S. N: Rozenbauma, na rozprawie kasacyjnej dnia 2 marca 1933 roku w sprawie Franciszka Wyrobca i Józefa Janiaka, oskarżonych z par. 305 i 307 u. k., po rozpoznaniu kasacji oskarżonych — od wyroku Sądu Okręgowego

w Nowym Sączu z dnia 22 lipca 1932 r.

Dalej następuje wymienienie oskarżonych i zarzucanych im przestępstw, oraz orzeczenie, że **wszyscy są uniewinnieni.**

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy przytacza zarzuty skargi kasacyjnej, a następnie przytacza protest:

„Do Wysokiego Sejmu w Warszawie.

My mieszkańcy gminy : : : : : pow. : : : **wzburzeni do głębi** nieludzkim znęcaniem **się nad uwięzionymi** w wojskowem **więzieniu w Brześciu najwybitniejszymi** i **zasłużonymi dla naszego Państwa** i ludu obywatelami, **protestujemy przeciwko** hańbie brzeskiej, **a równocześnie wyrażamy** hołd i cześć byłym **więźniom brzeskim.** Domagamy się **ukarania winnych i zmycia** w ten sposób hańby, **jaką Brześć okrył godność** Narodu i Państwa **wobec cywilizowanego świata“.**

Otóż Sąd Najwyższy powiada, że niema dostatecznej podstawy do wysnucia zawartego w zaskarżonym wyroku wniosku, iż podpisani na zakwestjonowanem piśmie mieliby wyrażać „hołd i cześć byłym więźniom brzeskim“ właśnie ze **„względu na dotyczące uwięzienie“,** czy też **ze względu** na zarzuty, **które tego uwięzienia były powodem.**

Dalej Sąd Najwyższy stwierdza, że sąd odwoławczy (w Nowym Sączu) nie podał w wątpliwość **dobrej wiary** oskarżonych, o ile wieści krążące o Brześciu za prawdziwe uważali. Wobec tego Sąd Najwyższy wskazuje:

„Jeżeli tedy oskarżeni mogli wieści o znęcaniu się nad uwięzionymi **uważać za prawdziwe,** a uwięzionymi byli obywatele, których oskarżeni **mieli prawo uważać za wybitnych i zasłużonych,** to mogli też w tych wieściach znaleźć dostateczny powód wyrażenia uwięzionym swego współczucia w postaci „hołdu i czci“, **bez żadnego względu na sprawę, która była powodem ich uwięzienia“.**

Omówiwszy kwestję zwrócenia się z protestem do Sejmu, Sąd Najwyższy oświadcza:

„Skoro, jak to już wyżej **wykazano,**

protest zmierzał do **„ukarania winnych znęcania się nad uwięzionymi“**, skoro nie wiązał się ze sprawą, która dała powód do uwięzienia, skoro w nim brak jakiejkolwiek wzmianki o tej sprawie, o Rządzie, Sądzie lub ich organach, skoro sam protest jako petycja, skierowana do Sejmu, miał swe uprawnienia w wymienionych wyżej przepisach konstytucji i skoro oskarżeni, zbierając podpisy na tej petycji, działali w dobrej wierze, iż poszukują wymiaru sprawiedliwości, — nie można się także w tak pojętem ich działaniu dopatrzyć się jakiejś demonstracji, której celem miałoby być „zohydzenie Rządu wobec obywateli“.

Ten wyrok Sądu Najwyższego zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie, by władze administracyjne wiedziały, co wolno, a czego nie wolno uchwalać w sprawie Brześcia.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Dzień Eucharystyczny w archidiecezji krakowskiej.

Ks. Metropolita Sapieha wydał list pasterski, w którym nawiązując do Jubileuszu Odkupienia ludzkości, zarządza, aby na terenie archidiecezji krakowskiej w dniu 29 czerwca w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła odbyły się nabożeństwa eucharystyczne.

„Do Rzymu tylko niewielu z nas będzie mogło podążyć — pisze Ks. Arcybiskup — a przecież wszyscy żywo mamy w pamięci i z gorącą wdzięcznością i uwielbieniem wspominamy dzieło zbawienia, dokonane na Golgocie, i wszyscy pragniemy okazać jak najserdeczniejszą naszą wdzięczność P. Jezusowi, który na Krzyżu spełnił krwawą ofiarę i wyjednał nam zbawienie, a przed samą męką na jej ciągłą pamiątkę ustanowił codziennie spełniającą się bezkrwawą ofiarę, karmi nas Swem Ciałem i przebywa ciągle wśród nas, by pocieszać, wzmacniać tak w trudach ziemskich, jak prowadzić do synostwa Bożego i zbawienia wiecznego. P. Jezus przebywając pod postaciami sakramentalnemi, jest bowiem źródłem wzmożenia naszej wiary, podnietą ufności w Opatrzność Bożą, płomieniem, rozpalającym naszą miłość ku Bogu. Gdy więc ciężkie przychodzą na nas koleje, gdy zwątpienie i bieda nas przygniata, gdy bunt przeciw Bogu i wzajemna nienawiść coraz bardziej się panoszą, im bardziej życie prywatne i publiczne przepojone jest duchem samolubstwa, a instynkty niskie opanowują serca ludzkie, czyż nie pójdziemy za przykładem św. Piotra i z Nim nie będziemy wołać do Chrystusa: „Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz. A my wierzyliśmy i poznaliśmy, żeś Ty jest Chrystus Syn Boży“ (Jan 6,69), i tem bardziej skupiać się będziemy w koło Chrystusa, obecnego w Najśw. Sakramencie, garnąć się do Niego i łączyć z Nim“. (KAP.).

ZJAZD MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ W KRAKOWIE. Doroczny XII. zjazd delegatów związku katolickich stowarzyszeń młodzieży polskiej archidiecezji krakowskiej odbędzie się w Krakowie dnia 27 kwietnia 1933 r. w sali Domu Katolickiego. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w katedrze wawelskiej o godz. 9-tej rano. Na porządku dziennym są sprawy organizacyjne i ideowe. (KAP.).

Rekolekcje dla inteligencji i Godzina Święta w Katedrze kieleckiej.

Rekolekcje dla inteligencji odbyły się w katedrze kieleckiej od 2 do 9 kwietnia, prowadził je wymowny kaznodzieja Ks. Fr. Kwiatkowski, profesor filozofji w Kolegium XX. Jezuitów w Krakowie. — Frekwencja była duża. Na zakończenie rekolekcyj widziało się wielu mężów wraz z żonami wspólnie przystępujących do Generalnej Komunji św. w liczbie przeszło 3.000 osób.

Również uroczyście wypadła „Godzina Święta“. Szkoły średnie i powszechne w godzinach przedpołudniowych tłumnie uczestniczyły w tem nabożeństwie; — po południu zaś od godz. 6 do 7 wieczór odbyła się uroczysta „Godzina Święta“ w przepełnionej Katedrze, wobec wystawionego w Monstrancji Najświętszego Sakramentu.

Choroba ks. Arcybiskupa Wałęgi.

Ks. Arcybiskup Dr. Leon Wałęga, który od połowy marca b. r. przebywa w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie, krótko przed swoim złotym jubileuszem kapłańskim zapadł poważnie na zdrowiu. Kilkakrotne konsyljum lekarskie stwierdziło podrażnienie ślepej kiszki. Po paru dniach nastąpiło polepszenie, tak, że Ks. Arcybiskup mógł, choć z trudem, odprawiać codziennie, aż do W. Środy, Mszę św. w swojem mieszkaniu. Jednakże z dniem każdym znać było zwiększający się ubytek sił, a ponowne badania lekarskie wykazały istnienie w jelitach nowotworu, niebezpiecznego dla życia Dostojnego Pacjenta. Stan Ks. Arcybiskupa uważają lekarze za bardzo poważny.

Ś. † p.

Dr. WIKTOR STANKIEWICZ

b. długoletni asystent kliniki ginekologicz. U. J.
em. lekarz kolejowy

przeżywszy lat 62, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 17 kwietnia 1933 r. w Krakowie. **Wyprowadzenie zwłok** z domu żałoby L. 1. przy ul. Andrzeja Potockiego na dworzec kolejowy celem przewiezienia do Oświęcimia na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w środę dnia 19 bm. o g. 4 popoł.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek dnia 20 b. m. o godz. 10 rano w kościele parafjalnym w Oświęcimiu, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu rodzinnego na które to smutne obrzędy stroskana żona z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w piątek dnia 21-go b. m. o godz. 8·30 rano w kościele św. Krzyża w Krakowie.

Gen. Baden-Povell przybędzie do Gdyni.

Twórca skautingu gen. Robert Baden-Povell, który w zeszłym roku był zaproszony do odwiedzenia Polski, ale z zaproszenia skorzystać nie mógł, zawiadomił polskich harcerzy, że w czasie tegorocznego urlopu zwiedzi port Gdyni. Gen. Baden-Povell **będzie podejmowany w Gdyni przez polskich harcerzy wodnych w dniu 16-go sierpnia.**

Pokłosie „świąteczne“ w stolicy.

W czasie świąt popełniono w Warszawie ośm zamachów samobójczych, z których dwa zakończyły się śmiertelnie. Pogotowie ratunkowe udzieliło w tym okresie pomocy w 300 wypadkach. Wskutek strzelaniny z petard rannych zostało 10 osób. Straż ogniowa była wzywana do 4 większych pożarów w Warszawie.

Przemycano 40.000 kg sacharyny miesięcznie.

W związku z aferą sacharynową wykrytą w grudniu ub. r. w Katowicach i ujawnieniem szajki Żmigroda, Szafera i wspólników, śląska straż graniczna przeprowadziła dalsze dochodzenia i ustaliła, że **sacharyna w ilości 4.000 kg. miesięcznie dostarczana była do Łodzi, Kalisza, Krakowa i innych miast.** W wyniku dochodzeń zatrzymano do tej pory kilku głównych odbiorców przemycanej do Polski sacharyny. Śląska straż graniczna prowadzi w sprawie tej dalsze energiczne dochodzenia. W toku przeprowadzanych obecnie dochodzeń wyszło na jaw, że aresztowany przywódca szajki przemytniczej Leon Żmigrod, który przed kilku tygodniami zwolniony został z aresztu śledczego za kaucją 10.000 zł. ze względu na stan zdrowia, po uwolnieniu go z więzienia, namawiał i przekupywał świadków do fałszywych zeznań.

Pawłowski wykluczony z ZASP-u.

Na ostatniem posiedzeniu zjazdu Związku Artystów Scen Polskich udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi oraz dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem Związku Artystów Scen Polskich został obrany jednogłośnie **p. Józef Śliwicki**, jednocześnie piastujący godność prezesa honorowego.

W imieniu komisji wniosków i rekursów p. Zbigniew Ziembiński zgłosił wniosek o skreślenie z listy z członków ZASP p. Jana Pawłowskiego, **bez prawa rekursu do następnych walnych zjazdów.** Do głosu w tej sprawie nikt się nie zapisał. Wniosek został uchwalony.

—ooo—

WYCIECZKA CZESKOSŁOWACKIEGO KATOLICKIEGO TOWARZYSTWA SPORTOWO-GIMNASTYCZNEGO „ORZEŁ“ Z OŁOMUŃCA do Polski w czasie Zielonych Świąt, o czem donosiliśmy w swoim czasie, zapowiada się jak nas informują wspaniale. Prace organizatorskie są już w pełnym toku. Wycieczka, w skład której wejdzie około 600 osób, zwiedzi Kraków, Zakopane i Częstochowę.

ZA NIEWYPŁACANIE ZAROBKÓW ROBOTNIKOM. Zarząd kopalni „Helena“ w Sosnowcu zalegał od dłuższego czasu z wypłatą zarobków robotnikom w wysokości 150.000 zł., do spłacenia których nie można go było skłonić. W związku z tem odbyła się rozprawa karno-administracyjna w starostwie w Będzinie. Wszyscy trzej wspólnicy i dyrektor kopalni „Helena“ **skazani zostali za niewypłacanie robotnikom zarobków i ciągłe odwlekanie wypłat na 3 miesiące bezwzględnego więzienia bez zamiany na grzywnę.**

FALA ŻYDÓW W TORUNIU. Żydów w ciągu pierwszego kwartału przybyło w Toruniu 40. Wogóle **rok miniony przyniósł niezwykłe wzmożenie się napływu żydów do Torunia**, którzy przed dwoma laty stanowili zaledwo 1 procent z ułamkiem ludności miasta. **Dziś jest już ich prawdopodobnie 2 do 3 proc.**

ŚWIĘTOKRADZTWO W WARSZAWIE. W nocy z soboty na niedzielę został okradziony kościół Matki Boskiej na Nowem Mieście. Skradziono tabernaculum i t. d. tak, że **nie można było odprawiać rano rezurekcji.**

JAJAMI OBRZUCONO AKTORÓW W SOSNOWCU. W ubiegłą niedzielę, podczas wieczorowego przedstawienia w teatrze miejskim w Sosnowcu, urządzono demonstrację przeciw niektórym osobom z zespołu aktorskiego. Z sali rzucono na scenę jajami. Przedstawienie wskutek tej demonstracji zostało przerwane, poczem musiano wrócić do początku sztuki.

NIESŁYCHANA DEFRAUDACJA W ŻYWCU. W Żywcu aresztowano naczelnika Kasy Skarbowej Kondziołkę, pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych. **Ogólna kwota zdefraudowanych pieniędzy ma wynosić około 100.000 złotych.**

W Rybniku krakowski Wawel pokonał miejscowy KS. 20 1:0 (0:0).

—:o:—

Echa zajść żywieckich.

Z Wadowic piszą nam: W sobotę 15 b. m. zostali wypuszczeni z więzienia śledczego w Wadowicach aresztowani po zajściach antyżydowskich w powiecie żywieckim byly kierownik placówki bielskiej O. W. P. Franciszek Pyclik, były kierownik powiatowy O. W. P. w Żywcu Józef Kojder, oraz p. Andrzej Płonka. Razem z nimi zwolniono z aresztu śledczego: por. Skoniecznego ze związku Hallerczyków, który przebywał w areszcie od dnia 10 kwietnia. We czwartek 13 b. m. przewieziono z więzienia żywieckiego do wadowickiego byłego kierownika placówki krakowskiej O. W. P. Franciszka Jelonkiewicza aresztowanego niedawno w Żywcu. W więzieniu w Wadowicach przebywa jeszcze około 50 osób aresztowanych w związku z zajściami żywieckiemi. Około 70 zostało już zwolnionych z aresztu. Główne zarzuty śledztwa skierowują się przeciw prof. Perensowi ze Stronnictwa Narodowego, dalszy tok śledztwa wykaże jednak czy zarzuty te dadzą się utrzymać.

Nastroje antyżydowskie utrzymują się między innemi z tego powodu, że mimo ustawicznie powtarzających się interwencji obywateli wadowickich u władz policyjnych, żydzi prowokacyjnie sprzedają w niedziele i święta. N. p. podczas świąt Wielkanocnych była otwarta piwiarnia p. Ebla a śpiewy pijackie dochodzące stamtąd zamącały powagę uroczystości kościelnych.

Tego rodzaju postępowanie ze strony żydów nie wpływa oczywiście na uspokojenie opinji.

Z całego świata.

NOWY BURMISTRZ M. CHICAGO. Z Chicago donoszą, że następcą zamordowanego burmistrza miasta Chicago, Czermaka, wybrano kandydata demokratów, Edwarda Kelly, inżyniera, pracującego od 1894 roku w Chicago.

PAWILON POLSKI NA WYSTAWIE W CHICAGO. Budowa Pawilonu Polskiego na wystawie w Chicago postępuje naprzód. **Gotów on będzie całkowicie w dniu 15 maja.** W Pawilonie mieścić się będzie sala koncertowa, stoiska wystawców, szereg eksponatów wyrobów polskiej produkcji importowanych do Ameryki. W Pawilonie zostanie również umieszczona panorama Styki „Golgota“. W czasie wystawy z Pawilonu Polskiego nadawane będą koncerty i programy artystyczne.

Pielgrzymka „Odrodzenia“ u Ojca św.

Ojciec Święty przyjął w sali tronowej pielgrzymkę stowarzyszenia akademickiego „Odrodzenie“. W dłuższem serdecznem przemówieniu Papież wyraził zadowolenie i ojcowską radość z tak licznej reprezentacji. Podkreśliwszy potrzebę braterstwa, odczuwaną w obecnym momencie historji świata, Papież oświadczył, że dumny jest, że wśród przedstawicieli licznych narodów, obecnych w Rzymie na początku roku świętego, nie brak jest reprezentantów Polski, tej, którą Ojciec Święty poznał tak dobrze jeszcze jako nuncjusz w Warszawie. Następnie Papież udzielił błogosławieństwa członkom pielgrzymki i całej Polsce, w szczególności klerowi świeckiemu i zakonnemu, rządzącym i rządzonym. Papież wysłuchał śpiewu „Boże coś Polskę“, poczem pożegnał pielgrzymkę po polsku wypowiedzianemi słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Uroczystości lotnicze polsko-bułgarskie

Wobec przeszło 50.000 widzów rozpoczęły się w Sofji uroczystości lotnicze polsko-bułgarskie. Uroczystość została otwarta odegraniem hymnów polskiego i bułgarskiego. Pierwsze przemówienie wygłosił wiceprezes Aeroklubu bułgarskiego, który w entuzjastycznych słowach podkreślił rezultaty, osiągnięte przez lotnictwo polskie oraz **podkreślił przyjaźń, jaką Polska okazuje Bułgarji.** Następnie przemawiał szef departamentu lotnictwa cywilnego płk. Filipowicz, który dziękował za serdeczne przyjęcie, zgotowane delegacji polskiej. Brawurowe loty, dokonane przez lotników polskich i bułgarskich, a zwłaszcza popisy akrobatyczne por. Orłowskiego **tłum przerwał kordon i wy-** wśród publiczności. Po wylądowaniu samolotu por. Ołowskiego **tłum przerwał kordon i wyniósł na rękach lotnika, którego przy dźwiękach hymnu polskiego udekorowano honorową odznaką lotnictwa bułgarskiego.** Wieczór odbył się bankiet, wydany przez aeroklub bułgarski na cześć gości polskich.

Syndykat przestępców.

Ta jedyna w swoim rodzaju organizacja znajduje się w Meksyku. Łączy ona wszystkich przestępców, którzy znajdują się w meksykańskich więzieniach. **Do syndykatu należy 15.000 członków**, są to osoby, znajdujące się w więzieniach karnych 26 stanów Meksyku. Każdy członek wpłaca do kasy syndykatu tygodniowo 50 centów. Członkami zarządu i pracownikami syndykatu są więźniowie, którzy odbyli już swoją karę. Syndykat interesuje się również losem byłych więźniów, którzy są już na wolności, stara się dla nich o pracę, daje im zapomogi pieniężne, umożliwia wyjazd zagranicę etc. **Ustawa syndykatu zatwierdzona jest przez władze, tak, że instytucja ta funkcjonuje zupełnie legalnie.**

—oo—

FILM KSIĘŻY SALEZJANÓW ZAMÓWIONY PRZEZ LIGĘ NAROD. Księża Salezjanie, których stacje misyjne rozrzucone są po całym świecie, zgromadzili tak obfity i cenny materjał filmowy z własnych zdjęć, że Liga Narodów zwróciła się do nich z prośbą o sporządzenie kopji tych filmów. Również włoskie muzeum otrzyma kopje wielu z tych rzadkich zdjęć misyjnych, których liczba wynosi przeszło tysiąc. (KAP.).

LICZBA ŻYDÓW NA ŚWIECIE. Według ostatnich statystyk, liczba żydów rozsianych po całym świecie wynosi 15 miljonów głów. Najwięcej żydów mieszka w Ameryce (około 4 miljonów), dalej w Anglji i jej posiadłościach (około 3 miljonów). Największe skupienie ludności żydowskiej posiada Polska (2.829.456) i Rosja (2.626.667). W Niemczech mieszka 643 tysiące żydów, we Francji 165 tysięcy, w Palestynie około 150 tysięcy, we Włoszech 46 tysięcy, w Japonji liczba żydów nie przekracza 500. (KAP.).

TRAGICZNE ŚWIĘTA WE FRANCJI. Wypadki w okresie świąt wielkanocnych pociągnęły za sobą w całej Francji 40 ofiar śmiertelnych. Pozatem około 75 osób, rannych w katastrofach automobilowych, przewieziono do szpitali. Ciężka katastrofa samochodowa wydarzyła się w poniedziałek na gościńcu, wiodącym z Paryża do Dijon. Samochód prywatny przy mijaniu innego wozu, wjechał w całym pędzie na drzewo i zapalił się. Dwaj pasażerowie, szofer i jego żona spłonęli żywcem.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS PIANISTÓW W BUDAPESZCIE. Program międzynarodowego konkursu pianistów w Budapeszcie został ostatecznie ustalony. W dn. 5 i 6 maja odbędzie się konkurs eliminacyjny. **Właściwe audycje konkursowe odbywać się będą w dniach od 7 do 17 maja.** Konkurs ściślejszy odbędzie się 19 maja. Weźmie w nim udział 10-ciu pianistów wyróżnionych, którzy wykonać mają dwa koncerty Liszta. Konkurs zakończy się w dn. 20 maja koncertem z udziałem laureatów, odznaczonych 6-ma pierwszemi nagrodami.

—o—

Sport.

Swięta w sporcie.

Podgórze mimo dobrej gry przegrało trzecie spotkanie ligowe w Wielkich Hajdukach z tamtejszym Ruchem w stosunku 4:1 (1:0). Podgórze pokazało dobrą grę na wysokim poziomie. Do jego klęski przyczyniła się kontuzja Kasiny, który zeszedł z boiska przed końcem pierwszej połowy.

Dwa mecze Warty z Ł. K. S. przyniosły łodzianom klęskę 6:2 (2:1) w Poznaniu, oraz nierozegraną 1:1 (0:0) w Łodzi.

Sensacyjne zwycięstwo odniósł Witman nad Hebdą w poniedziałek w Warszawie, bijąc go 2:6, 6:1, 5:7, 2:6.

Spotkania Gedanji w Warszawie, przyniosły jej zwycięstwo nad Warszawianką 5:2 (2:2) i porażkę w spotkaniu z Legją w stosunku 4:2 (3:2).

Polska reprezentacja robotnicza zremisowała z Czechosłowacją w Sosnowcu 1:1 (0:1). Mecz mimo ulewy zgromadził przeszło 5.000 widzów. W poniedziałek w Dąbrowie Górniczej odbyło się spotkanie pomiędzy reprezentacją robotniczą Ujścia z nad Łaby (Czechosłowacja) a wicemistrzem Polski klubów robotniczych R. K. S. Zagłębie. Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 2:2.

Dwa zwycięstwa praskiego D. F. C.

Praska drużyna D. F. C. rozegrała w czasie świąt dwa mecze w Krakowie z drużynami ligowemi odnosząc dwa zwycięstwa.

W niedzielę D. F. C. pokonał Wisłę 4:1 (3:0). Przez cały prawie czas zawodów padał chwilami ulewny deszcz. Skorzystali na tem goście, którzy umieli się lepiej dostosować do ciężkich warunków terenowych i atmosferycznych. Za wyjątkiem pierwszego kwadransa, goście górowali nad przeciwnikiem. Bramki dla nich zdobyli Bressani, Truntschka (2) i Ebhardt. Dla Wisły jedyną bramkę strzelił w 7-mej minucie drugiej połowy Artur. Zawody prowadził dr. Lustgarten. Widzów 2.000.

W poniedziałek goście pokonali Cracovię 3:1 (0:0). Tym razem D. F. C. nie wykazało w całej pełni swojej klasy. Cracovia grała bardzo ładnie a przez pierwszą połowę miała wyraźną przewagę, której nie umiała wykorzystać cyfrowo. Po zmianie pól prowadzenie zdobył dla gości Ebhardt, wyrównał w dwie minuty później Kubiński. Gościom jednak udało się zdobyć przez Patka i Habelta dwie dalsze bramki, dzięki pomocy bramkarza Cracovii Szumca, która bramkę pierwszą i trzecią śmiało może zapisać na swoje konto. Zawody prowadził p. Rumpler. Widzów przeszło 5.000.

PORAŻKA WISŁY NA ŚLĄSKU.

Na Śląsku w Katowicach IFC spotkał się w poniedziałek z krakowską Wisłą, bijąc ją 5:2 (3:1). Wisła wystąpiła w silnie osłabionym składzie.

Skandal na biegu „Kurjera Poznańskiego“.

W poniedziałek odbył się w Poznaniu tradycyjny bieg naprzełaj o puhar „Kurjera Poznańskiego“ na 4.000 metrów. Bieg nie powiódł się wskutek fatalnej organizacji Pozn. Związku lekkoatletycznego i zakończył się **skandalem**. Do biegu zgłosiło się 121 zawodników przeważnie miejscowych. Z zamiejscowych startował dr. Sidorowicz z Wilna. Przez cały czas biegu Sidorowicz trzymał się na czele, a na krótko przed metą wysunął się prawie o 100 metrów przed następnym zkolei zawodnikiem. **Na skutek mylnej informacji funkcjonarjusza POZLA** Sidorowicz zmylił trasę i zajął wskutek tego dalekie miejsce. Pierwszy do mety przybył Janowski z Warty. **Dr. Sidorowicz złożył oficjalny protest przeciwko wprowadzeniu go w błąd, poparty zresztą przez przedstawicieli „Kurjera Poznańskiego“.** Wielotysięczne tłumy publiczności manifestowały również swoje oburzenie z powodu tego postępku. Bieg wskutek protestów unieważniono i nagród nie rozdano.

NOWY REKORD POLSKI W KULI.

W Poznaniu pobiła Jasieńska rekord polski w rzucie kulą o półtora centymetra, osiągając wynik 12.02. Weissówna zajęła drugie miejsce z wynikiem 10.92.

Marzenia filomaty o katedrze uniwersyteckiej w Krakowie.

4. Zanim jednakowoż tamtem ogromny zamysł wykona, chciałby Jeżowski spróbować sił w mniejszym zakresie, pokusiłby się na jednym odcinku wprowadzić czytelnika w wielkie problemy, poruszające umysłowość europejską, mianowicie zamierzył zabrać głos w dyskusji roznamiętniającej podówczas światłą opinję polską, w sporze między klasykami a romantykami. „Wprzódy jednak — donosi — chciałbym napisać rozprawę, którąby ku owemu dziełu przygotowywała“, t. j. omówić „ową klasyczność i romantyczność, przedmiot powszechnego dzisiejszego szczebiecenia“.

By zamierzonej rozprawie tej zapewnić korzystne warunki rozgłosu i powodzenia, wpadł Jeżowski na myśl i podsuwa ją Lelewelowi, czyby się nie udało wpłynąć na warszawskie Tow. Przyjaciół Nauk, by na ten właśnie temat ogłoszono konkurs. Myśl swą rozwija szeroko:

„Zdaje się, że już dawno było rzeczą godną i potrzebną, aby przez Towarz. warszawskie Przyjaciół Nauk, (lub przez członka którego, za pośrednictwem Towarzystwa) ogłoszone było zadanie do nagrody, żądając ściślejszego roztrząśnienia sprawy o klasyczności i romantyczności, i jakiegokolwiek rozstrzygnięcia“. Proponuje nawet tekst zapytania konkursowego: „1° Wejść w głębsze rozpoznanie kwestji o klasyczności i romantyczności, tak, iżby się pokazało: 1°o ile dotychczasowe spory posłużyły do wyjaśnienia również samej kwestji, jak innych z nią powinowatych, należących do teorji bądź poezji, bądź sztuk pięknych w ogólności; 2° ile wpłynąć mogły bądź pożytecznie, bądź szkodliwie, na kształcenie się najnowszych poetów i krytyków polskich; a stąd 3° jakie są charakterystyczne bądź zalety, bądź wady, teraźniejszej poezji i krytyki polskiej, i jakie mogą być warunki ustalenia, bądź ulepszenia, powszechnego smaku polskiego we względzie literatury“.

Program konkursu, jak widzimy, bardzo rozległy dotykał żywotnych podówczas problemów poezji i krytyki. Żałować wypada, że nie doszło do tej rozprawy Jeżowskiego; byłaby niewątpliwie ważką pozycją w dość ostatecznie ubogiej literaturze teoretycznej wczesnego romantyzmu. Z napomknień jedynie w listach do Lelewela oraz we wstępie do wspomnianej rozprawy o Platonie wznosić można, że Jeżowski nie zaciągnął by się jednakowoż w szereg zaprzysięgłych entuzjastów romantyzmu, że owszem zająłby wobec niego stanowisko krytyczne, bynajmniej nie pokrewne klasykom warszawskim. Przymawiając się Lelewelowi, by mu zbierał z prasy warszawskiej i obcej potrzebną literaturę, m. in. także dziennikarskie echa przedmowy Mickiewicza o krytykach i recenzentach warszawskich, artykuły Brodzińskiego, — wspomina też, że chciałby mieć czasopismo francuskie „Le Catholique“ barona Ecksteina, „które mi się bardzo podobało; wznosi się bowiem ponad pospolitą opinję i wymierzone jest przeciwko przesądom literackim“. Wiadomo zaś, że obóz pisarzy grupujących się podówczas we Francji koło sztandaru monarchiczno-katolickiego przeciwstawiał się romantyzmowi wyraźnie. Sam zresztą Jeżowski przyznaje, że hołduje raczej dążności klasycznej, choć zaznacza zarazem, że daleki jest od obozu Osińskiego. „Przecież dążąc do tegoż samego celu, ja moją dążnością, klasyk warszawski swoją, rozeszliśmy się na prawo i na lewo tak dalece, że byliśmy nakoniec antypodami“.

5. Przed Lelewelem także wywnętrzył się Jeżowski ze swemi marzeniami o Krakowie, o dostaniu się do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Chwycił się on pomysłu, bo budował na nim nadzieję wyrwania się z Rosji, wyrwania się z ucisku politycznego. Dał mu się ten ucisk we znaki nawet na polu działalności naukowej. Ileż to kłopotu miał Jeżowski choćby z okazji wydania „Odysei“. Ze strony uniwersytetu moskiewskiego, którego nakładem książka wyszła z druku, robiono mu szereg trudności, nie chciano np. dopuścić, by ją wydawca dedykował pamięci nauczyciela swego Grodka. „Gdybym opisał — żali się w liście — sam tylko proces „Odyssei“ mojej, środkujący między oddaniem jej do drukarni i odebraniem jej z drukarni, opis byłby bardzo długi, pełen dziwnych anegdot, teraz już tylko ucieszn[y]ch, które jednak dowodziły niesłychanego ambarasu, trudu, znużenia i znudzenia“.

Marząc o przyjaźniejszej atmosferze pracy naukowej, marząc o wyrwaniu się z „kręgu łańcucha“, o powrocie wreszcie na ziemię polską, zarzucił Jeżowski kotwicę nadziei na Kraków. „Wszakże nie wiem, — pisał już w grudniu 1827, — czyto usposobienie naturalne do marzeń, czy odległość i nieświadomość obecnego stanu rzeczy, czy tęsknota i bieda, czy może i rozsądne uwagi, prowadzą od niejakiego czasu myśl moją do Krakowa. To jest, myślę sobie, czy nie byłoby dobrze postarać się jakim sposobem, aby Kraków zapotrzebował mię i prosił o mnie u rządu. Jam tak drobny, nieznaczący, niepotrzebny na mojem miejscu, tak dobre mógłbym o dotychczasowej konduicie mieć świadectwa, że zapewne bez trudności mógłby Kraków otrzymać mię jakby w darowiźnie. Innych nie widzę środków powrotu, bo podobno, gdy nie będzie zakołatano, nie będzie otworzono“.

Zapowiada więc, że za pośrednictwem Lelewela chce przedstawić uniwersytetowi swe wydanie „Odysei“ i dodaje, jakby należało w tej sprawie dalej poczynać. „Gdyby do tego projektu przyjść miało. — pisze, — tedy zdaje się, Kraków powinienby naprzód zgłosić się do mnie, a jabym odpowiedział, że nic mię na mojem miejscu nie zatrzymuje, że chociaż jestem attaché do uniwersytetu moskiewskiego, lecz nie jestem mu potrzebny, przyjąć jednak miejsca i obowiązku w Krakowie nie mogę bez pozwolenia cesarza. Może też inną, krótszą i prostszą drogą możnaby to zrobić?“ Napomyka wreszcie, że mógłby się w tej sprawie uciec o protekcję do Śniadeckiego, ale wpierw prosi o radę Lelewela. Podjąłby się zaś mógł wykładania literatury greckiej, łacińskiej, w ostateczności nawet nauczania języka rosyjskiego.

Stanisław Pigoń.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Pośród autorów i aktorów dzisiejszego teatru włoskiego.

(Pogadanka wygłoszona dnia 31-go marca 1933 r.).

PUBLICZNOŚĆ A SZTUKI MARINETTI'EGO.

III. W przyległym pokoju dzieci zabawiają się także higjenicznie. Kochane, pantagrueliczne bobaski. Madame przerażona wrzeszczy: „Do stu djabłów — pięć nocników pełnych. To nie dzieci, to jakieś maszyny piekielne“. — Ażeby zrozumieć intencje Marinettiego w innych jego sztukach, np. w „Oceanie serca“ („pięć syntez połączonych“) lub w dramacie futurystycznym p. t. „Szybkie światła“ — trzebaby właściwie usłyszeć jego samego, wykonującego wszystkie role, czytającego cały dramat z właściwą mu maestrją deklamacji, której bogactwo rytmiki, zabarwienia głosu i dynamiki utkwiły nam tak żywo w pamięci po kilkakrotnem wysłuchaniu brawurowego wiersza „Bombardamento di Adrianopoi“. Publiczność włoska jednakże nie pozwala sobie narzucić sztuki teatralnej Marinettiego. Mało przeważnie wzruszyło ją zamianowanie go członkiem włoskiej Akademji. Fakt ten nie odebrał jej prawa gwizdania i protestowania w teatrze podczas wykonywania sztuk jego ekscelencji. Tak np. kiedy w Medjolanie przed rokiem wystąpił Marinetti z nową sztuką p. t. „Simultanina“ — publiczność grała swoją „commedia dell-arte“ na widowni podczas całego przedstawienia, bawiąc się tem lepiej, niż wszystkiem, co można było oglądać na scenie. Krytyk „Corriere della sera“ pisał nazajutrz, że nie może podać wogóle treści sztuki, gdyż słyszał tylko nieprzerwane gwizdanie i wrzaski publiczności. Kiedy się zaś raz — na moment — uciszyło na widowni, doszły go ze sceny tylko następujące słowa bohatera: „la mia barba è come una notte piena di stelle“ (broda moja jest jako noc gwiazd pełna).

Dla kogo istnieje sztuka teatralna tego rodzaju we Włoszech? musi się spytać każdy, kto na wszelkie zjawiska życia społecznego pragnie mieć odpowiedź jasną i ile możności popartą datami statystycznemi. Czy aby jest to istotnie teatr przyszłości, a zwłaszcza teatr dla l u d u? Czy o takim teatrze narodowym myślał A n g e l o B r o f f e r i o, pisząc, że „Włochy nie staną się narodem cywilizowanym, dopóki rządy państwa nie założą na wzgórzu rzymskiem, świętem dla poetów, teatru, jako instytucji państwowej“?! Ani on, ani C a v o u r nie pragnęli pewnie opierać wychowania młodych pokoleń włoskich na sztukach, podobnych do sztuk Marinettiego i jego naśladowców. Znajdują się wprawdzie Włosi, dla których sprawa genjuszu Marinettiego i znaczenia jego teatru dla współczesnych i przyszłych Włoch jest już definitywnie załatwiona, rozstrzygnięta na jego korzyść — przez sam fakt powołania poety-futurysty do Akademji włoskiej. Wszakże powołał go tam sam Mussolini, a Mussolini nie może się mylić. Dekrety podpisywane w Palazzo Venezia są dogmatami dla czarnych koszul...

SZTUKA DLA LUDU.

Zwracający na wszystkie czynniki życia społecznego baczną uwagę, Duce faszyzmu wskazał artystom drogę, po której powinna się rozwijać ich sztuka, rzucając lapidarne hasło: „andate verso il popolo“ (idźcie naprzeciw ludu). Gdzie jak gdzie na świecie, ale właśnie we Włoszech ma ten lud niezmiernie dawne tradycje współudziału w historji twórczości artystycznej narodu. Nie kto inny przecież jak człowiek z ludu wznosił mury cudownych katedr i potężnych pałaców, wykładał mozaikami ściany i posadzki naw kościelnych i sal recepcyjnych, punktował rzeźby Donatella, Verocchia, Michała Anioła czy Berniniego, nakładał farby na freski Boticellego i Ghirlandaja, inkrustował bogate stalle klasztornych chórów i refektarzy, tkał wzorzyste materje, cyzelował metale, a potem tworzył chóry operowe i orkiestry w stu kilkudziesięciu teatrach. Życie rzemieślnika włoskiego płynęło zawsze tuż obok twórczego prądu życia i twórczości wielkich artystów. Dopiero w kilku ostatnich dziesiątkach lat przemysł nowoczesny oddalił proletarjusza włoskiego od tworzącego artysty i dawny trud uszczęśliwiającej go współpracy z nim zmienił w znój mechanicznego wysiłku, wyjaławiając w nim powoli poczucie i potrzebę piękna. Państwo faszystowskie usiłuje dostarczyć robotnikowi włoskiemu, który przepisaną ilość godzin spędził przy swoim warsztacie codziennym, rozrywek różnego rodzaju. W programie ich zajął także teatr ważną placówkę. Nie jestem jednakże dość dokładnie poinformowany o zakresie repertuarowym tego teatru „dopo lavoro“, ani o stylu jego przedstawień.

TEATR LUDOWY.

Stwierdzając tylko fakt jego istnienia, muszę — bodaj szkicowo — scharakteryzować istotny ludowy teatr włoski, który istnieje od tak dawna pewnie, jak teatr artystyczny, utrzymuje się on na podatnej glebie regjonalizmu. Znacznym różnicom dialektowym, jakie istnieją pomiędzy prowincjami włoskiemi ma on do zawdzięczenia jeden z głównych motywów swojego powodzenia, zarówno w rodzimej prowincji, jak daleko za jej granicami. Ogarnięcie całkowite teatru dialektowego we Włoszech przedstawia nawet dla specjalizującego się w tym temacie znaczne trudności. Dla obcego jest już rzeczą prawie niemożliwą poznanie wszystkich kompanij dialektowych, objeżdżających Włochy. Ale dla zorjentowania się w charakterze tego teatru wystarczają przykłady, wzięte z głównych, najbardziej renomowanych kompanij dialektowych. Wszystkie one służą wyłącznie rozweseleniu, ubawieniu widza, naładowaniu weń możliwie wielkich, silnych ładunków radości życia, śmiechu, który musi rozpierać boki, sprowadzać kolki. Komik, względnie komicy są ostoją tych teatrów.

Co słychać w Krakowie.

Środa 19: św. Tymona, Leona IX. pap.
Czwartek 20: św. Teodora i Wiktora.
Czwartek 20: wschód słońca o godz. 4.52, zachód o godz. 19.07.

—§—

ODZNACZENIE DR. A. POTOCKIEGO. Wojewoda krakowski wręczył onegdaj Dr. Arturowi Potockiemu dyplom i insygnia Krzyża oficerskiego orderu „Polonia Restituta“.

WOJEWODA KRAKOWSKI udziela posłuchań w poniedziałki środy i piątki od godziny 11—13-tej.

POGRZEB Ś. P. MIN. BOERNERA. Na zarządzenie władz powiewały w sobotę, podczas pogrzebu ś. p. min. Boernera na budynkach państwowych flagi państwowe, opuszczone do połowy masztu. Na Magistracie powiewała flaga żałobna.

NA NAJBLIŻSZEM POSIEDZENIU KRAK. RADY MIEJSKIEJ pod obrady wejdzie między in. sprawa zaciągnięcia kilku większych pożyczek w Komun. Kasie Oszcz. m. Krakowa na spłatę długów i na cele inwestycyjne, oraz sprawa uregulowania trzech ulic w śródmieściu, t. j. ul. św. Anny, Szewskiej i Stolarskiej.

NA RYNKU KLEPARSKIM podjęto już prace regulacyjne. Wokoło placu biegnąć będzie chodnik, a środek wypełni trawnik. Wówczas dopiero wyboisty i błotnisty Rynek Kleparski nabierze europejskiego wyglądu.

EGZAMINA ŚCISŁE DLA KANDYDATÓW DOKTORSKICH NA U. J.. Dziekanat Wydz. Filozoficznego U. J. przesyła nam nast. komunikat:

„Na podstawie ustawy z dnia 18 marca br. ogłoszonej w Dzien. U. R. P. z dnia 10 kwietnia br. kandydaci do stopnia doktorskiego, którzy rozpoczęli studja w roku akad. 1925/26 lub wcześniej a do dnia 31 grudnia 1932 r. złożyli rozprawę doktorską, **uzyskali prawo składania egzaminów ścisłych** (rygorozów) **do końca obecnego roku kalendarzowego 1933 r.**“

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMN. VIII. W KRAKOWIE. Część I-sza egzaminu dojrzałości eksternów, obejmująca **geografję, rysunki i prop. fil.** odbędzie się dnia 28 kwietnia b. r. o godz. 8.30 z rana w Gimnazjum VIII. mat. przyr. — Egzamin piśmienny rozpocznie się dnia 1 maja b. r. o godz. 8 zrana.

ZNIŻENIE OPŁAT ZA UŻYCIE MIEJSKIEJ WAGI. Magistrat obniżył do połowy pobierane opłaty za użycie urzędowej wagi miejskiej pomostowej o nośności 5.000 kg., mieszczącej się w realności miejskiej przy ul. Kopernika 1. Zniżone opłaty wagowe łącznie z należytością za poświadczenie urzędowe wynoszą: a) za ważenie zaprzęgów bez względu na ciężar po 50 gr., b) za ważenie samochodów dla celów rejestracyjnych po 10 gr. od każdych 100 kg.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbier. 1 litr 0.20—0.22, śmietana kwaśna 1.20—1.60, słodka 0.50—0.60, ser zwyczajny 1 kg. 1.20—1.40, masło deser. 5.20—5.40, zwyczajne 4.50—5, jaja świeże szt. 0.06—0.08, ziemniaki 1 kg. 0.07—0.08, buraki ćwikł. 0.15—0.18, marchew 0.25—0.30, cebula 0.20—0.25, pietruszka 0.15—0.20, seler 0.18—0.20, włoszczyzna 0.20—0.25, jabłka 0.80—1.60, kury żywe sztuka 3—4. kurczęta para 3—4, kaczka szt. 4—5, gęś 4—6, indyk 12—15, indyczka 8—12, karp żywy 1 kg. 2—2.40, szczupak 4 zł., lin 2.40—2.50, brzana i leszcz 3.50, wiślane drobne i średnie 1.50—2.

SZCZEPIENIE OCHRONNE DZIECI JADĄCYCH NA KOLONJE LETNIE. W myśl zarządzenia wojewody krak. dzieci, wysyłane w tym roku na kolonje letnie, **muszą być szczepione** ochronnie przeciw **płonicy i błonicy.** Szczepienia te odbywać się będą w Wydziale IX. Magistratu (dawny Miejski Urząd Zdrowia) bezpłatnie codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 9 do 11-tej, począwszy od dnia 20 bm. t. j. od czwartku.

10 WYPADKÓW SZKARLATYNY W KRAKOWIE. W Magistracie zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyny 10 wypadków, dyfterji 6, duru brzusznego 1, kokluszu 1, ospy wietrznej 3, róży 1.

POSTRZELONY PRZEZ NACZ. STRAŻY POŻARNEJ. Czesław Rachwalik, robotnik, lat 40, został wczoraj w nocy postrzelony niebezpiecznie w okolicę serca przez nacz. straży pożarnej w Balicach-Kryspinowie. Pogotowie ratunkowe, które tam najechało, przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Zabójcę aresztowano.

FALE WISŁY WYRZUCIŁY TRUPA NOWORODKA. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na brzegu Wisły obok wylotu ulicy Bernardyńskiej znaleziono wyrzucone przez Wisłę zwłoki noworodka płci żeńskiej, liczącego około 3 tygodnie. Przewieziono je do Zakładu medycyny sądowej. Za matką wszczęto poszukiwania.

GŁUPI ŻART. Wczoraj nad ranem doprowadzono na I. Komisarjat Andrzeja Klita, lat 32. kelnera, zam. Spadzista 17, za rozmyślne i fałszywe zaalarmowanie straży pożarnej automatem alarmowym, umieszczonym w Sukiennicach. Po stwierdzeniu tożsamości Klita został zwolniony.

POKŁUŁ SIĘ NOŻEM. Wczoraj w nocy o godz. 1.15 posterunkowy wezwał Pogotowie ratunkowe do Roberta Orlika, lat 21, krawca (Puszkarska 16), który w Rynku podgórskim w czasie sprzeczki ze swą znajomą M. Waszko (lat 26), zadał sobie kilka ran nożem w piersi (lekkie). Lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy, poczem Orlik odszedł do domu.

———o———

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: zamiast rozsyłania życzeń świątecznych Ks. Kanonik Dr. St. Domasik zł. 10.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Tak — a nie inaczej“ Gość. występy Marjusza Maszyńskiego).

Czwartek: „Tak — a nie inaczej“ (Gość. występy Marjusza Maszyńskiego).

Piątek: „Tak — a nie inaczej“ (Gość. występy Marjusza Maszyńskiego).

[illegible]

ŚWIT: „Pieśń nocy“ (Jan Kiepura).

WANDA: „Romeo i Julcia“ (Dymsza i Pogorzelska).

APOLLO: „Pan Spolec Ostrostrzelec“ (Vlasta Burian).

SZTUKA: „Gehenna kobiety“ (Sylwja Sydney).

UCIECHA: „W cieniu Krzyża“ (Igrzyska Nerona).

ATLANTIC: „Artem Burłag z nad Wolgi“.

SŁOŃCE: „10% dla mnie“ (Krukowski).

BAGATELA: „Młodość na zamówienie“.

ADRIA: „Kriss“.

PROMIEŃ: „Wesoły porucznik“ (Chevalier).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 18 do 22 film pt. „Madame Satan“. (W rolach głównych Kay Johnson).

Święta wielkanocne w Krakowie.

Uroczystości wielkanocne rozpoczęły się w Wielką Sobotę wieczorem, kiedy to przeważnie odbyły się w kościołach krakowskich Rezurekcje. Jak zwykle, najpiękniej i najpodnioślej odprawiały się ceremonje Zmartwychwstania w katedrze na Wawelu. Ks. Metropolita **Sapieha,** w otoczeniu kapituły katedralnej z Ks. Biskupem **Rospondem,** celebrował uroczystość i prowadził procesję. Rozkołysał się potężny „Zygmunt“, zabrzmiała radosna pieśń wielkanocna „Wesoły nam dziś dzień nastał“ — podjęta przez tysiączny tłum wiernych. Koło baldachimu kroczyli szpalerem ułani 8 pułku z dobytemi szablami; za Celebransem szli przedstawiciele władz: p. wicewoj. **Bilek,** prez. m. dr. **Kaplicki,** Rektor Un. Jag. prof. **St. Kutrzeba,** dziekan Wydz. Filoz. **Z. Jachimecki,** dowódca O. K. gen. **Łuczyński,** kurator dr. **Nowicki** i inni.

Procesja skierowała się na podwórze zamkowe, gdzie ustawiona była kompanja sztandarowa 5 pułku saperów z orkiestrą. Wojsko prezentuje broń, a Celebrans błogosławi szeregi żołnierskie Monstrancją...

Nabożeństwo rezurekcyjne w katedrze wawelskiej zakończyło się uroczystem „Te Deum“.

W godzinę później odbyła się podobna uroczystość w kościele Marjackim.

Pierwszego dnia Wielkiejnocy odprawił sumę pontyfikalną w katedrze wawelskiej Ks. Metropolita **Sapieha,** kazanie wygłosił Ks. Prof. **Nodzyński.** W kościele Marjackim celebrował sumę ks. infułat **Kulinows**[illegible] kazanie wygłosił Ks. Prof. **Dąbrowski** z L[illegible].

Pogoda w czasie samych świąt [illegible]yła nieprzyjemna. Panował dotkliwy chłód, zaś w niedzielę świąteczną padał deszcz. Na mieście panowała cisza; tramwaje nie jeździły w Wielką Niedzielę.

W drugim dniu świąt ludność wyległa na Zwierzyniec, gdzie odbywało się doroczne święto ludowe — **Emaus.** Za tanie grosze można tam było nabyć przysmaków, użyć przyjemności na karuzeli, spróbować szczęścia w loterji... I w tym dniu pogoda nie dopisała: wiał zimny wiatr, a chwilami padały gęste płatki śniegu.

Kupiectwo krakowskie w okresie przedświątecznym

Mimo pierwszorzędnych zalet handlowych, jakiemi odznacza się zawsze okres wiosenny, a zwłaszcza czas przed świętami Wielkiejnocy — tegoroczny sezon miał kilka poważnych braków. Oczywiście najważniejszym był **brak pieniędzy,** co się niemile dawało odczuć tak publiczności, jak kupcom krakowskim. Święta przeto ustabilizowały się w skromniejszej formie, a kupiectwo z westchnieniem wspominało dawne dobre czasy, kiedy w zwykłym trybie interesa szły lepiej, niż obecnie w przedświątecznym...

Zwróciliśmy się do kilku przedstawicieli rozmaitych branż handlu miejscowego z zapytaniem, jak przedstawiały się obroty handlowe w okresie przed świętami?

— Jeśli się widzi gromady wycieczkowiczów w strojach narciarskich, jadące do Zakopanego, lub też płatki śniegu w czasie świąt, to człowiekowi odchodzi ochota kupowania wiosennej garderoby — mówi kupiec **konfekcji męskiej i damskiej.** — W Wielkim Tygodniu kupowano zaledwie drobnostki: krawaty, chusteczki, czasem kapelusz (koniecznie tani!). Każdy ogranicza się jak może; — obecnie **nie musi** się być wystrojonym na święta. Ludzie stają się coraz praktyczniejsi i pod tym względem; wracamy do czasów przedwojennych...

— W towarach **galanteryjnych i papierowych** jest zastój zupełny, — mówi nam przedstawiciel tej branży. Obroty przedświąteczne były nikłe i niczem nie przypominały normalnych obrotów w ubiegłych latach.

Ta cisza w interesach daje się dotkliwie we znaki wszystkim kupcom. Wprawdzie w dziale **artykułów spożywczych** dało się zauważyć pewne ożywienie przed świętami, ale stanu obecnego nie można porównywać z dawnemi czasami...

Nieco ożywienia wniosły święta do handlu **obuwniczego.** Naogół publiczność oblicza dobrze każdy grosz, zanim go wyda na zakupno towarów, a i wtedy pragnie nabyć towar najtaniej, narzucając poprostu kupcowi cenę, która nie pokrywa nawet kosztów własnych sprzedawcy. Jest to w wysokim stopniu krzywdzące chrześcijańskiego kupca, gdyż kalkuluje on ceny najniższe, a nie — jak to robią żydzi „na straganie“.

A więc ten najgłówniejszy mankament obecny — brak pieniędzy — nie znikł nawet w pomyślnym naogół okresie przedświątecznym. Oby przyszła wiosna przyniosła ogólną poprawę gospodarczą!

Podziękowanie za poparcie

składa społeczeństwu krakowskiemu młodzież rzemieślnicza.

Z Komitetu Przyjaciół Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo:

„Imieniem rzesz najuboższej oraz bezrobotnej młodzieży rzemieślniczej, znajdującej oparcie w Związku naszym, spieszymy złożyć wyrazy głębokiej wdzięczności wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do urządzenia i przeprowadzenia Tygodnia propagandy i zbiórki w czasie od 1 do 9 kwietnia br. na rzecz naszego Związku i skupionej w nim młodzieży. Impreza ta przyniosła dochód w wysokości około 2.000 zł. Ta wielka pomoc w dzisiejszych trudnych czasach jest dla instytucji naszej prawdziwem dobrodziejstwem, za które też prosimy przyjąć z serca płynące podziękowanie“.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POL. TOW. DERMATOLOGICZNE (oddział krakowski) urządza w czwartek, 20 bm. o godzinie 18.15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej U. J. zwyczajne posiedzenie naukowe.

PRELEKCJĘ NA TEMAT „AUTOR I AKTOR“ (na marginesie prapremjery komedji Marjusza Maszyńskiego „Tak — a nie inaczej“) wygłosi Dr. Wojciech Natanson, jutro w czwartek, o godz. 7 wiecz. w Kolegjum Wykładów Naukowych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj i dni następnych wieczorem, na przedstawieniach **po cenach zniżonych,** ciesząca się dawno niewidzianym sukcesem i wielką frekwencją publiczności, współczesna wesoła komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak — a nie inaczej“, z gościnnym występem autora, jednocześnie wykonawcy głównej popisowej roli męskiej. Komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak — a nie inaczej“, grana będzie tylko przez kilka wieczorów, ze względu na wyjazd gościa do Warszawy.

„DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH“, głośna sztuka Chrysty Winsloe, grana na naszej scenie każdorazowo przy zapełnionej widowni, zostanie powtórzona w najbliższą niedzielę na przedstawieniu popołudniowem, **po cenach zniżonych,** z pp.: Jaroszewską i Bednarską w rolach głównych.

GOŚCINNY WYSTĘP JADWIGI DĘBICKIEJ, primadonny oper zagranicznych, odbędzie się w najbliższy poniedziałek wieczorem, w operze Puccini'ego „Madame Butterfly“, w której znakomity gość odtwarza bezkonkurencyjnie genjalną partję tytułową.

„DZIESIĘCIORO“, komedja Józefa Wiśniowskiego, będzie najbliższą prapremjerą teatru, w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego.

Sprawa Rity Gorgonowej.

Gdy wyznaczono termin procesu Gorgonowej nikt nie przypuszczał, że sprawa ta przeciągnie się aż poza Święta Wielkanocne. Do tak długiego trwania rozpraw przyczynił się nietylko długi szereg świadków, dwukrotnie nawet przesłuchiwanych (Staś i Beckerówna), nietylko wyjazd na wizję do Brzuchowic ale i wielka rzesza znawców już to przewidzianych na samym początku procesu, już to powoływanych w toku jego trwania na wniosek obrony. Zdawało się, że dzień pierwszy po świętach będzie ostatnim dniem wysłuchiwania opinji rzeczoznawców. Zdołano jednak zaledwie przesłuchać dyrektora Państwowego Zakładu Badania Żywności inż. Żmigroda, dyrektora Państwowego Zakładu Higjeny prof. Hirschfelda oraz prof. Olbrychta, wszystkich w kwestji badania dowodów rzeczowych, jutro będą zadawane im pytania a pozatem przewidzianem jest jeszcze słuchanie znawców w sprawie poczytalności oskarżonej.

BADANIE ŚLADÓW KRWI NA FUTRZE.

Pierwszy przedstawił dziś swą opinję inż. **Żmigrod,** powołany do zeznań w sprawie dowodów rzeczowych, badanych przez pp. Szymczyka i Lewandowskiego, jako ten, który był obecny przy ich próbach i podpisał protokół sprawozdawczy. Inż. Żmigrod zapytywany, jakiemi metodami badano dowody rzeczowe w Państwowym Zakładzie Badania Żywności, odpowiada, że stosowano **metody klasyczne,** będące w powszechnem użyciu przy stwierdzaniu śladów krwi. Zakład Badania Żywności pracuje w tym względzie przez swój oddział toksykologiczny razem z prof. Hirschfeldem. Oddział toksykologiczny zakładu, kierowanego przez dyr. Żmigroda ma na celu badanie kwestji zatruć na wniosek sądów, prokuratorów i władz śledczych a także oznaczania, czy podejrzane ślady na dowodach rzeczowych są śladami krwi. Jeżeli jest na nich krew, to jaka, ludzka, czy zwierzęca. Po stwierdzeniu śladów krwi ludzkiej przesyła się dowody rzeczowe prof. Hirschfeldowi, jako specjaliście do oznaczania grupowości krwi.

Prokurator: Mnie chodzi o stwierdzenie, czy ślady krwi na futrze były nazewnątrz futra i na paru włoskach, czy też wewnątrz futra na podszewce rękawa.

Inż. Żmigrod stwierdza, że ślady krwi ludzkiej znalezione były na podszewce prawego rękawa w jego dolnej i górnej części.

GRUPOWOŚĆ KRWI.

Po zaprzysiężeniu prof. Hirschfelda przewodniczący zwrócił się do niego, by przedstawiając **zasady badań grupowości krwi,** uczynił to w formie możliwie popularnej, jasno zrozumiałej dla laików. Prof. Hirschfeld tłumaczy więc, że krew ludzi podobnie jak i zwierząt w obrębie jednego gatunku nie jest jednolitą, istnieją bowiem pewne różnice biochemiczne, związane u człowieka z pochodzeniem. Wiemy obecnie, że między grupami krwi istnieje pewnego rodzaju jakby antagonizm. W surowicy krwi jednej grupy znajdują się ciała, które są zdolne strącać obcą grupę. Jeżeli ktoś należy do grupy A, to prawie zawsze krew jego zlepia krwinki grupy B. Jeżeli ktoś nie ma właściwości grupy A, czy B, należy do grupy zerowej. Znawca przedstawia następnie w jaki sposób oznacza się rodzaj grupy, i powołuje się przy swych wywodach cytatami z autorów, prowadzących badania w tym zakresie zaznaczając, że doświadczenie dotychczasowe w sprawie grup krwi nie jest bogate. Prof. Hirschfeld zaznacza, że uczeni japońscy wykazali, że cały organizm ludzki jest nastawiony na pewną grupę. Nietylko krew ale i inne soki ciała ludzkiego przynale-

żą do grupy A. B, czy O. Niema metody, według której możnaby z pewnością twierdzić, że jeżeli chustka przepojona jest elementami A, to elementy te pochodzą od krwi, a nie od potu, czy czego innego. Na futrze znawca nie mógł ustalić grupowości krwi, w znalezionych śladach, na chusteczce zaś stwierdził elementy A, (grupa denatki) ale nietylko w miejscach zakrwawionych, ale również w miejscach niezakrwawionych i to w identycznej ilości, wobec czego nie można twierdzić stanowczo, by te elementy pochodziły z krwi. Wnioski chemików lwowskich były niesłuszne, stwierdza prof. Hirschfeld. Mogli oni na podstawie swoich badań powiedzieć tylko tyle, że na futrze jest krew albo oskarżonej, albo denatki, natomiast nie wolno im było powiedzieć, że plamy pochodzą od krwi denatki. W obronie lwowskich znawców (pp. Westfalewicza i Opieńskiego) prof. Hirschfeld dodaje, że błąd, który oni popełnili w swem orzeczeniu, popełnia naogół wielu innych znawców.

Gdyby sąd lwowski otrzymał był odpowiedź, sformułowaną w ten sposób: Na futrze jest krew albo denatki, albo oskarżonej, to z tą ekspertyzą nie dałoby się było nic zrobić — powiada w zakończeniu dyrektor Zakładu Higjeny.

Po przerwie popołudniowej przez niemal trzy godziny **przemawia prof. Olbrycht** w związku z opinją, jaką ma wydać **o śladach krwi na dowodach rzeczowych.** Prof. Olbrycht przedstawia, że medycyną sądową zajmuje się od r. 1909, jako asystent Zakładu Medycyny Sądowej Un. Jag., kierowanego przez prof. Wachholza, nestora polskich medyków sądowych. Medycyna sądowa rozrosła się do paru działów. Specjalnością mówcy jest badanie dowodów rzeczowych, które spływają do Krakowa z całej Polski. Na pierwsze miejsce wysuwają się badania krwi.

Zwracając się do prof. Hirschfelda prof. Olbrycht mówi: Z prawdziwem zadowoleniem wysłuchałem opinji prof. Hirschfelda, jak zawsze z przyjemnością słucham, gdy ma wykłady w towarzystwach naukowych. Chcę jednak powiedzieć, że prof. Hirschfeld nie jest medykiem sądowym i niech się nie gniewa, iż zaznaczę, że piękny zwykle jego wykład w towarzystwie naukowem, był nie tak piękny na sali sądowej, gdzie jest pierwszy raz, bo tu należy traktować rzeczy z punktu widzenia sądowo-lekarskiego.

Obr. Ettinger: Proszę o zaprotokołowanie tych zdań prof. Olbrychta.

Przewodniczący: Proszę, niech panowie od razu nie zaczynają.

PONOWNE UTARCZKI OBRONY Z PROF. OLBRYCHTEM.

Prof. Olbrycht: Proszę pana przewodniczącego, żeby nie pozwolił przerywania mi.

Obr. Ettinger, widocznie poirytowany: Proszę bardzo, żeby mi p. prof. Olbrycht oszczędził swoich uwag.

Do takich utarczek obrońcy Ettingera z prof. Olbrychtem z powodu uwag prof. Olbrychta, krytycznie oceniającego wystąpienie prof. Hirschfelda w roli znawcy przed sądem. Prof. Olbrycht w długim wywodzie wytyka błędy znawcom, chemikom lwowskim, chemikom warszawskim i prof. Hirschfeldowi. W wywodach swych poruszył również kwestję kału, znalezionego w hallu obok pokoju Lusi. Kału tego, jak oświadcza, nikt nie badał i wywodzi, że nie był to kał ludzki, jak to powszechnie twierdzono, ale kał zwierzęcy, najprawdopodobniej psa. Przechodzi następnie do kwestji **ran na ręce oskarżonej** i zaznacza, że jeżeli chodzi o podłużne obrażenia na dłoni, to są one możliwe od pchnięcia ręką w kierunku urazu, w tym wypadku od pchnięcia szyby i zaczepienia po jej wybiciu o wystające kawałki. Obrażenia poprzeczne **mogły powstać przy ruchach poprzecznych, albo obrotowych.** Prof. Olbrycht przedstawia następnie obszernie metodykę badania krwi na dowodach rzeczowych. Zarzuca on chemikom lwowskim, że w ciągu 4 dni wykonali oni pracę, która powinna zająć trzy miesiące. Nacisk władz w takiej sprawie, gdzie chodzi o życie ludzkie nie może stanowić wymówki. Lwowscy chemicy nie prowadzili tak ważnej próby biologicznej w celu stwierdzenia, czy na dowodach rzeczowych są ślady krwi ludzkiej, czy zwierzęcej, orzekli natomiast o grupowości. Gdy to wyszło na jaw, musiano odesłać dowody rzeczowe do prof. Hirschfelda w Warszawie, który skierował dowody do badania biologicznego do Zakładu Badania Żywności. Chemikom warszawskim wyrzuca prof. Olbrycht błędy metodyczne i zaznacza, że najbardziej razi w orzeczeniach tak lwowskich jak i warszawskich znawców błędny sposób formułowania wniosków. Pozatem okazało się, że była krew na dowodach rzeczowych, na których znawcy warszawscy krwi nie znaleźli.

Prof. Hirschfeld, wywodzi dalej prof. Olbrycht, nie postąpił w myśl procedury i dowody rzeczowe przesłane do niego, przekazał do badania chemikom Zakładu Badania Żywności. Jakby to wyglądało, gdyby mnie zlecono dokonanie sekcji, a ja przeprowadziłem sekcję brzucha, a komu innemu zleciłbym sekcję piersi? Protokół z takiej sekcji zostałby z pewnością w sądzie zaczepiony. Chcę dać p. prof. Hirschfeldowi radę...

Przewodniczący do prof. Olbrychta: Panie profesorze, niech pan będzie łaskaw wstrzymać się od tego. Proszę ściśle rzeczowo.

Obr. Ettinger: Proszę o zaprotokołowanie odezwania się p. prof. Olbrychta.

Prof. Olbrycht przedstawia obszernie wyniki swych badań nad dowodami rzeczowymi. Pod koniec swej opinji o śladach krwi na licach czynu, prof. Olbrycht zaczyna formułować zdania, że wydaje się, iż przygotowuje się jakaś krytyczna wycieczka...

Przewodniczący, chcąc uprzedzić słowa, które mogłyby doprowadzić do scysji, przerywa prof. Olbrychtowi i powiada: Jeżeliby miała być jakaś krytyka...

Prof. Olbrycht nieco urażony: Więc kończę.

Przewodniczący: Nie wiem, co pan chciał mówić. Może chciał pan opinję swą uzasadnić. Przypuszczam, że pan będzie rzeczowo traktował kwestję i proszę mi nie brać za złe moich uwag.

Kończąc prof. Olbrycht wymienia ponownie przedmioty, na których znalazł krew ludzką (m. i. na futrze i chusteczce znalezionej w piwnicy), oświadcza, że badania nad grupowością krwi nie mają za sobą życia i dlatego należy wnioski ze śladów krwi wyciągnąć na podstawie całego przewodu sądowego, bo jedynie na podstawie tego przewodu można sobie wyrobić o nich właściwe zdanie.

Zagadnienie bezrobocia.

ŚRODKI ZARADCZE.

II. Czy można dziś mówić o znalezieniu lekarstwa na klęskę bezrobocia? O trwałych i radykalnie działających środkach poprawy przy współczesnem ustroju ekonomicznym — zdaje się — nie można na serjo myśleć. Podać można i trzeba **tymczasowe środki mogące** złagodzić bezrobocie. Na tem stanowisku stanęła Rada M. B. Pracy, zwracając się z następującemi rezolucjami pod adresem rządów europejskich: 1) polepszyć organizację rynku pracy przez racjonalny podział pracy; 2) stworzyć Urzędy Pośrednictwa Pracy i Fundusz Bezrobocia w tych krajach, które nie wprowadziły w życie przepisów konwencji waszyngtońskiej; 3) przeprowadzić publiczne roboty międzynarodowe; 4) wprowadzić politykę międzynarodowej współpracy w celu zatrudnienia bezrobotnych w gałęziach przemysłu niewykorzystanych; 5) zbliżyć gospodarkę poszczególnych krajów.

Ogólnikowe zalecenia bliżej określił zmarły już dyrektor M. B. P. Albert Thomas, przedkładając Radzie M. B. P. w kwietniu 1931 r. własny memorjał dla zwalczania bezrobocia. Proponował on zorganizowanie **Centrali Pracy Europejskiej**, któraby zajęła się wyłącznie zmniejszeniem armji bezrobotnych; z konkretnych środków, mogących, zdaniem Thomasa, liczyć na powodzenie, doradzał międzynarodowe roboty publiczne, jak np. elektryfikację Europy, do której plany opracował rząd belgijski; podobne prace mogłyby ożywić zaniedbane lub niewykorzystane dziedziny produkcji przemysłowej. Memorjał Thomasa i plan Rady M. B. P. został w drobnej części wykonany: stwierdził Komitet Studjów przy M. B. P. podniesienie się produkcji przemysłowej o 5—10% wskutek zamówień na roboty publiczne, ale brak poważniejszych rezerw finansowych, zwłaszcza w okresie zastoju gospodarczego, w którym to czasie zalecano je prowadzić, sprowadził w szeregu państw zupełnie wstrzymanie lub odłożenie ich na czas nieokreślony; tendencja zaś do ochrony narodowej gospodarki specjalnie rolniczej znalazła odźwięk w wielu państwach w formie podwyższania ceł preferencyjnych. Choć Podkomitet Ekspertów Ekonomicznych w Genewie w lecie 1931 r. opowiedział się za ustabilizowaniem produkcji przemysłowej, cen artykułów spożywczych drogą międzynarodowego porozumienia konsumentów, to II. konferencja Bloku Agrarnego Państw Słowiańskich w Sofji (grudzień 1922 r.) zaleciła wprost przeciwne środki. Uchwalono bowiem w celu powiększenia siły nabywczej krajów rolniczych Środkowej i Wschodniej Europy, założyć Międzynarodowe Towarzystwo Kredytu Rolnego dla udzielania długoterminowego kredytu, a głównie, zdecydowano się na wprowadzenie ceł preferencyjnych dla produktów rolnych pochodzenia europejskiego.

Jednem słowem mimo zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, mimo prób międzynarodowej współpracy ekonomicznej, istnieją silne tendencje separatystyczne, zmierzające do ratowania gospodarki pojedynczych narodów, drogą najradykalniejszych zarządzeń. W ten sposób nie unormuje się nigdy chaosu, panującego w gospodarce światowej, skoro interes i zysk będzie rządził w etyce ekonomicznej: należałoby zatem wprowadzić do sfery stosunków ekonomicznych zasady etyki chrześcijańskiej, bo one stojąc ponad materjalnem ujęciem zagadnień gospodarczych, mogą i zdołają rozwiązać zagadnienia bezrobocia i kryzysu w sposób skuteczny.

KS. DR. P. BOBER.

„Czystka" w krakowskim B.B.

Wśród członków organizacji BB. na terenie krakowskim przeprowadzono w ciągu ostatnich dwóch miesięcy „selekcję" a to ze względu na to, że większość członków zapisała się z różnych powodów przeważnie z „ideowymi" względami niewiele mających wspólnego. Selekcja polegała na tem, że tylko część członków BBWR uznano za „członków zwykłych"; mają oni prawo uczestniczyć w zebraniach, dokonywać wyboru władz w organizacji i t. p., z reszty zaś utworzono t. zw. „kluby współpracy gospodarczej". Należą tam wszyscy ci, co z samą „ideologją" najmniej mają wspólnego a należą do BB. ze względu na... interes materjalny. Prawem i jedynym obowiązkiem członka „klubu współpracy gospodarczej" jest... płacenie wkładek.

Reorganizacja ta nie zdołała jednak usunąć zasadniczego szkopułu lokalnych przywódców „bezpartyjnego bloku". Jest nim przeraźliwa pustka i nuda wiejąca na wszystkich zebraniach sanacyjnych. Lokale powynajmowane z dużym nakładem kosztu na biura i czytelnie, przyozdobione szyldami partyjnemi — stoją puste, całymi miesiącami nikt do nich nawet nie zaglądnie. Ażeby ściągnąć do nich trochę ludzi, sekretarjat grodzki BB. w Krakowie rozesłał listy do członków pokrewnych organizacji zapraszając ich do wstąpienia w szeregi partyjne. M. i. listy takie rozesłano wszystkim paniom, należącym do „Rodziny Wojskowej".

Jednym ze środków agitacji partyjnej jest także uzyskanie przez zarząd miejscowy BB. zniżek na przedstawienia w teatrze miejskim w Krakowie. Mianowicie członkowie BB. otrzymują na dwa przedstawienia w miesiącu bilety po cenie od 50 groszy do 2 złotych!... Obznajomieni ze stosunkami w łonie BB panującymi stwierdzają jednak, że ani zniżki teatralne, ani werbunek korespondencyjny ani „czystka" nie zdołały zmienić rozpaczliwego braku zainteresowania się organizacją ze strony członków. Na uboczu, po cichu krytykują oni z ostrym sceptycyzmem stosunki panujące w BB.

POPYT NA WÓZKI DZIECINNE KRAJOWEJ PRODUKCJI.

W przemyśle maszynowym w Częstochowie **rozpoczęto produkcję wózków dziecinnych.** Ogółem w 7-miu zakładach zatrudnionych jest obecnie przy tej produkcji **przeszło 300 robotników, przyczem fabryki nie mogą podołać zamówieniom.**

Życie gospodarcze

Młyny małopolskie wysprzedały swe zapasy.

Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie informuje, że wzrósł znacznie popyt na mąkę i grys, wywołany z jednej strony ogólnym wzrostem cen zbóż chlebowych, z drugiej zaś strony gwałtowną zwyżką cen w Poznańskiem, skutkiem czego konkurencja młynów poznańskich znacznie osłabła. W związku z wzrastającym popytem **młyny małopolskie wyprzedały prawie zupełnie posiadane zapasy, zwłaszcza mąki średniej i ciemniejszych gatunków,** wobec czego zmuszone one były w połowie lutego r. b. podjąć ruch i przystąpić do intensywnej produkcji, pracując na dwie zmiany.

Zauważyć również się dało znaczne **zapotrzebowanie na otręby żytnie i pszenne,** których ceny wzrosły w odpowiednim stosunku do zwyżki cen chlebowych.

Jarmark wełny w Poznaniu.

Najbliższy Jarmark Wełny w Poznaniu odbędzie się w dniu 2 maja b. r. w czasie Targów Międzynarodowych (30 kwietnia do 7 maja). Będzie to jeden z największych Jarmarków w roku bieżącym. Wełnę na skład przyjmują Targi Poznańskie, które kredytują również koszty transportu wełny aż do czasu sprzedania jej. Ponadto zarząd Targów udziela pożyczek na lombard wełny i ubezpiecza ją od ognia na własny koszt. Składowanie wełny jest bezpłatne. Ministerstwo komunikacji poleciło wszystkim dyrekcjom kolei uruchomić specjalne pociągi ulgowe na Targi Poznańskie. Ulga wynosi 70 proc. ceny biletu w obie strony.

Rokowania francusko-polskie.

W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania polsko-francuskie w sprawie ustalenia nowej taryfy celnej.

Dotychczasowe stosunki handlowe z Francją opierały się na specjalnym układzie, zawartym ze względu na nieratyfikowanie przez parlament francuski konwencji handlowej z roku 1929. Konwencja ta — jak wiadomo — została ratyfikowana tylko przez Polskę. W czasie obecnych rokowań **wysunie Polska cały szereg żądań w sprawie ustalenia korzystniejszych niż dotąd kontyngentów.**

Holenderskie żelazo na Pomorzu.

Jak podaje prasa pomorska, w ostatnich miesiącach zauważono wzmożony import zagranicznego żelaza do Polski. W Gdyni, przy nowych budowlach używa się przeważnie żelaza zagranicznego zwłaszcza dźwigarów, które są znacznie tańsze od żelaza krajowego. Również w Grudziądzu używa się do robót budowlanych prawie wyłącznie żelaza pochodzącego z zagranicy tak z Niemiec, jak i z Holandji. Mimo dalekiego transportu i mimo cła jest ono o 30% tańsze od krajowego, którego ceny są przez kartel nadmiernie wyśrubowane.

Wypłata płac i emerytur bilonem.

Warszawska dyrekcja poczt i telegrafów poleciła wszystkim urzędom i ajencjom pocztowym, aby wypłata uposażeń służbowych, rent inwalidzkich i zaopatrzeń emerytalnych odbywała się, aż do odwołania, wyłącznie bilonem.

Dyrekcja przypomina ustalone poprzednio normy wypłaty bilonem, a mianowicie: przy wypłacie monetami 5-złotowemi — do 500 złotych, 2-złotowemi lub 1-złotowemi do wysokości 100 złotych, przy wypłacie innym bilonem do wysokości 10 złotych.

Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

W dniu 22 b. m. odbędzie się w Izbie Przemysłowo-handlowej we Lwowie XII. walne zebranie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, na którem poza sprawozdaniem z działalności za rok 1932/33 i wyborem prezesa, wiceprezesa i członków Wydziału, dyrektor B. Gosp. Kraj. **dr. Marjan Chechliński** wygłosi odczyt na temat **„Wykształcenie ekonomiczne w szkolnictwie polskiem".** Korreferat na ten sam temat wygłosi **dr. Henryk Grossman.**

ZBYT NAWOZÓW SZTUCZNYCH ZACZYNA WZRASTAĆ.

W ciągu lutego zanotowano widoczniejsze już **zahamowanie spadku konsumcji nawozów potasowych, a nawet pewien jej wzrost,** spowodowany m. in. przeprowadzoną obniżką cen. Wobec wzrostu konsumcji okazała się ilość miejsc w sprzedaży niewystarczająca. To też przemysł nawozów dokładał starań w kierunku sukcesywnego **rozszerzania sieci składów konsygnacyjnych,** by o ile możności zadość uczynić zapotrzebowaniu sfer rolniczych. Ujemny wpływ na kształtowanie się sytuacji w tym przemyśle wywierał w dużej mierze fakt, iż **Państwowy Bank Rolny ograniczył w znacznym stopniu swoją działalność kredytową.**

Giełda krakowska.

Kraków, 17 kwietnia. (PAT). 4% dolarowa 55.50 — 3% budowlana 41.50 — 4% inwestycyjna 101 — dolar 8.82—8.85 — Londyn 30.45—30.65 — Szwajcarja 172.25—172.50 — Berlin 210—211.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 17 kwietnia. Dewizy: Belgja 124.82; 124.63; 124.01; Gdańsk 174.10; 174.53; 173,67; Holandja 360.15; 361,05; 359.25; Londyn 30.55; 30,70; 30.40; Nowy Jork 8,86; 8.88; 8.84; Nowy Jork telegraficznie 8.87; 8.89; 8.85; Paryż 35.11; 35,20; 35.02; Praga 26,55; 26.61; 26,49; Sztokholm 162.00; 162.80; 161.20; Szwajcarja 172,55; 172.98; 172.12; Berlin niecficjalnie 212.15. — Tendencja dla europejskich mocniejsza — dla amerykańskich słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75 — Lilpop 11 — Starachowice 8.80 bez kuponu na r. 1931/32. — Tendencja przeważnie utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 41.75 — 4% inwestycyjna 101.75 — 5% konwersyjna 43.50—44 — 6% dolarowa 55.75—56.25—56 — 4% dolarowa 55.75 — 7% stabilizacyjna 54.38—54.88—54.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja niejednolita.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.84½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 54.50 — dillonowska 62 1/8 — stabilizacyjna 53 — warszawska 36.75 — śląska 41.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 17 kwietnia. Paryż 20.36¼; Londyn 17.70; Nowy Jork 5.14; Belgja 72.02½; Włochy 26.55; Hiszpanja 44; Holandja 208.90; Berlin 122.80; Wiedeń oficjalnie 72.49 — noty 55.25; Sztokholm 93.50; Oslo 90.60; Kopenhaga 78.90; Sofja 3.72; Praga 15.38½; **Warszawa 58.10**; Białogród 7; Konstantynopol 2,48; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.83.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Z powodu świąt żydowskich. giełda zbożowa w Krakowie była w dniu wczorajszym (18 b. m.) nieczynna.

Radjo.

Czwartek, 20, IV. 1933.

Kraków (312.8) G. 11.40 Przegl. pras. i kom. metor; 11.57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Transmisje z Warszawy, 15.20 Płyty; 15.35 Odczyt z Warszawy; 15.50 Płyty; 16.25 Transmisje z Warszawy; 17.15 Płyty; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dz. nast.; 18 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Krak. wiad. bież.; 18.25 Transmisja z Warszawy; 19 „Skrzynka pocztowa"; 19.15 Rozmaitości komunikaty; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Koncert; 21.30 Transmisje z Warszawy; 23 Muzyka lekka; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 15.35 Audycja dla dzieci „Niespodzianka". 17 Koncert kameralny. 19 Feljeton literacki.

Warszawa (1411,8). G. 11.40 Przegl. prasy; 11.50 Kom. Meteor.; 12.05 Program na dzień bieżący; 13.20 Kom. P. I. M., 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. Gosp.; 15.25 Płyty; 15.35 „Opieka społeczna nad dziewczętami"; 15.50 Płyty; 16.25 Francuski; 16.40 Odczyt; 17 Płyty; 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18. Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadom. bież.; 18.25 Odczytanie wierszy do konkursu poetyckiego P. R.; 19 Rozmaitości; 19.20 „Kom. Rolniczy Przysp. Rolniczego"; 19.30 St. Młodożeniec odczyta własne opowiadanie w gwarze sandomierskiej p. t. „Łąka"; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20 Koncert. 20.25 Wiadom. sportowe. 21.30 Słuchowisko p. t. „Rozwód"; 22.15 Muzyka tan. 22.55 Kom. Meteor, i kom. policyjny. 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7) G. 19 M. Mikuła. Fejleton sportowy; 19.25 Komunikaty harcerskie.

—oOo—

Wielkie plany Roosevelta.

Nowy Jork 18 kwietnia. Przeprowadziwszy już w Kongresie najpilniejsze ustawy kryzysowe, zamierza prezydent Roosevelt — jak z kół miarodajnych donoszą — podjąć szereg reform, zmierzających do uzdrowienia całokształtu gospodarczego Stanów Zjednoczonych. Do najważniejszych zadań, jakie mają być obecnie po krótkiej przerwie świątecznej podjęte, należą: projekty ustaw w sprawie pomocy dla bezrobotnych, w sprawie podniesienia ceny produktów rolnych przez ograniczenie produkcji i przewartościowanie hipoteczne gruntów i budynków, reforma bankowa i wprowadzenie skróconego tygodnia pracy. Dalsze plany Roosevelta przewidują **reformę transakcyj giełdowych, uzdrowienie gospodarki kolejowej, pełnomonictwa w sprawie obniżki stawek celnych i układów taryfowych z zagraniczą, oraz program zatrudnienia bezrobotnych.** Wobec tak obszernego programu Roosevelta pewne koła gospodarcze twierdzą, że **zamierzony cel byłby łatwiej i pewniej do osiągnięcia przez dewaluację dolara.** Prezydent Roosevelt zdecydowany jest jednakże nie **skorzystać z tej rady.** Zamierza on raczej w najbliższym czasie podjąć kroki drastyczne celem wprowadzenia surowego planu gospodarczego i wzmożenia możliwości kredytowych.

ARMJĘ REDUKUJĄ, A FLOTĘ?

Nowy Jork 18 kwietnia. Minister wojny komunikuje, że rząd amerykański zamierza armję pokojową Stanów Zjednoczonych **zredukować do 2.500 oficerów i 14 tysięcy ludzi, oraz zredukować budżet wojskowy o 144 miljony dolarów.**

Nota Rosji do Japonji

w sprawie wypadków na kolei wschodnio-chińskiej.

Moskwa. (PAT). Urzędowo komunikują, że w związku ze wzbudzającą obawę sytuacją na kolei wschodnio-chińskiej zastępca komisarza spraw zagranicznych **Karachan** zaprosił dnia 16 bm. ambasadora japońskiego w Moskwie **Ota** i złożył mu oświadczenie, w którem zaznaczył m. in., że **od chwili powstania konfliktu japońsko-chińskiego rząd japoński niejednokrotnie składał zapewnienia, że interesy ZSRR na kolei wschodnio-chińskiej nie poniosą uszczerbku,** a zatem Japonja przyjęła odpowiedzialność za wszelkie ewentualne szkody, jakie mogły ZSRR ponieść. Ostatnio w działalności władz mandżurskich i japońskich doradców, a także władz ściśle japońskich miały miejsce wypadki, **które wytworzyły poważną sytuację na kolei wschodnio-chińskiej.** Rząd sowiecki wyraża **obawę nie tylko o stan kolei, ale uważa również, że powyższa działalność ma na celu dalsze zaostrzenie sytuacji drogą sztucznego stwarzania konfliktu w poszczególnych kwestjach.**

Komunikat wymienia szereg faktów, jakie zaszły na kolei wschodnio-chińskiej, jak **kwestja wagonów, parowozów, napadów na obywateli sowieckich, a nawet stosowanie tortur przez żandarmów w stosunku do obywateli sowieckich.**

Karachan prosił ambasadora o jaknajrychlejszą odpowiedź na powyższą deklarację, co ambasador japoński przyrzekł uskutecznić po niezwłocznem skomunikowaniu się ze swoim rządem.

Zacięte walki w Chinach.

Londyn, (PAT.) Biuro Reutera donosi z Pekinu, że **toczą się zażarte walki dokoła miasta nadmorskiego Czing-Wang-Tao, zajętego od wczoraj przez wojska Mandżuko.** Miasto to zostało ewakuowane przez Chińczyków w obawie, że odwrót ich w kierunku rzeki Luan zostanie odcięty przez Wielki Mur.

Pekin, (PAT.) Wojska japońskie odparły Chińczyków z lewego na prawy brzeg rzeki Luan. W rezultacie tego **Japończycy znaleźli się w posiadaniu znacznego obszaru na południe od wielkiego Muru Chińskiego.**

MASZERUJĄ NA PEKIN.

Londyn, 18 kwietnia. Wojska japońskie w północnych Chinach maszerują w kierunku południowym na Pekin i Tientsin. Wskutek operacyj wojskowych **brytyjskie kopalnie węgla w Tangszan między Tientsinem a Czinwangtao zostały zamknięte. Wojska chińskie pod naporem technicznie dobrze wyposażoną armją japońską cofają się na południe.**

Proces moskiewski kończy się

Anglicy nie przyznają się.

Moskwa 18 kwietnia. Po mowie prokuratora i obrońców w procesie sabotażowym urzędników firmy Metropolitan Vickers, przewodniczący udzielił głosu oskarżonym, celem wypowiedzenia „ostatniego słowa". Oskarżeni obywatele **sowieccy** jeszcze raz potwierdzili swoją winę i prosili o łaskę. Z obywateli angielskich **Mac Donald oświadczył, że uznaje się winnym i nie ma nic więcej do powiedzenia.** Northwall wskazał, że jest **niewinny** i w dalszym ciągu pozostanie przyjacielem republiki sowieckiej. Cushny oświadczył. że **nie poczuwa się do winy i bez względu na wyrok opuści sąd jako gentleman. Także Monkhouse i Gregory zapewniali o swej niewinności**

Londyn 18 kwietnia. Dziś po południu odbyła się rada ministrów. której przedmiotem obrad był dobiegający końca proces moskiewski. Nie wydano w tej sprawie żadnego komunikatu. Jak słychać, wyrok skazujący **byłby dla rządu angielskiego nie do przyjęcia.**

KONGRES SOCJALISTÓW FRANCUSKICH.

Paryż 18 kwietnia. W Avignon zakończył się wczoraj kongres socjalistycznej partji francuskiej. Przyjęta olbrzymią większością rezolucja wniesiona przez Leona Bluma upoważnia frakcję socjalistyczną do popierania rządu mieszczańskiego tylko w tym wypadku, gdy nie sprzeciwia się to zasadom socjalizmu. Kongres przyniósł Blumowi poważny sukces.

WIELKI POŻAR W RUMUNJI.

Bukareszt, 18 kwietnia. W miasteczku Torda w Siedmiogrodzie wybuchł ubiegłej nocy groźny pożar, którego pastwą padła większa część miasteczka. Straty materjalne są bardzo duże. Dwie osoby poniosły śmierć.

„Sokół" łużycki rozwiązał się

Lipsk, 18. 4. (PAT). Donoszą z Budziszyna: Pod naciskiem władz saskich, nadzwyczajne walne zebranie delegatów łużyckich towarzystwa gimnastycznego **„Sokół" powzięło uchwałę, rozwiązującą związek sokolstwa łużyckiego** wobec podejrzewania go o działalność antypaństwową. Krok ten podyktowany został koniecznością uniknięcia dalszych utrudnień ze strony władz i społeczeństwa niemieckiego, dopatrującego się w lojalnej zawsze pracy kulturalno-narodowej ludu łużyckego zamachu (!) na całość Rzeszy.

PROTEST BEZ ODPOWIEDZI.

Londyn, 18 kwietnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, protest ambasadora niemieckiego w Londynie przeciw głośnej dyskusji zagranicznej w Izbie Gmin pozostanie bez odpowiedzi. Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło przesłać v. Hoeschowi jedynie potwierdzenie odbioru pisma protestacyjnego.

„Berliner Tageblatt" stracił debit pocztowy w Polsce.

Warszawa. (PAT). Decyzją ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 kwietania br. odebrano debit pocztowy w Polsce następującym czasopismom zagranicznym niemieckim: „Berliner Tageblatt", „Berliner Ilustrierte Zeitung" i „Breslauer Neueste Nachrichten".

USTĄPIENIE LAUREATA NAGRODY NOBLA.

Berlin 18 kwietnia. Dyrektor instytutu fizykalnego uniwersytetu w Getyndze prof. dr. James Franck, laureat nagrody Nobla z dziedziny fizyki, podał się dziś do dymisji. **Jako powód podaje swoją solidarność z wydalonymi profesorami pochodzenia żydowskiego, jako członek rodziny żydowskiej.**

Kandydaci na Prezydenta Rzpltej.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Po raz pierwszy prasa sanacyjna zajmuje się wyborami Prezydenta Rzplitej i stwierdza istnienie dwu kandydatur: obecnego Prezydenta prof. **Mościckiego** i obecnego premjera p. **Prystora.** Mówią, że gdyby Prez. Mościcki zgodził się na wysunięcie kandydatury, to w najbliższym czasie **skorzystałby z udzielonych mu pełnomocnictw,** w przeciwnym bowiem razie nie chcąc obciążać swego następcy nowowydanemi dekretami, zaniechałby do końca swej kadencji **korzystania z pełnomocnictw.**

Sprawa przekazania władzy nowemu Prezydentowi Rzplitej odbędzie się wedle specjalnego ceremonjału.

25 lecie pracy parlamentarnej pos. Witosa.

W roku obecnym przypada **25-lecie pracy parlamentarnej prezesa Stron. Ludowego W. Witosa.** Celem uczczenia tej rocznicy **zawiązał się komitet,** na czele którego stanął **rektor Marchlewski.** Komitet rojektuje urządzenie **zjazdu w Wierzchosławicach** w dniu 30 kwietnia br.

Wielkie pożary w woj. kieleckiem

W czasie świąt we wsi Sadek (pow. pińczowski), 11-letni S. Siepierski bawiąc się strzelaniem z calicloricum, spowodował pożar. — Ogień zniszczył 108 budynków.

We wsi Brodzice (pow. stopnicki) w zagrodzie Stanisława Warzechy wybuchł ogień. Pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył ogółem 45 budynków. Wskutek pożaru bez dachu nad głową pozostało 144 osób.

W Książu Wielkim w zagrodzie Fr. Madejskiego wybuchł pożar, który zniszczył 20 budynków, oraz bóżnicę żydowską.

WAGONY MOTOROWE.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.). Min. Butkiewicz odbędzie w dn. 19 bm. próbną jazdę wagonu motorowego na szlaku Kraków—Krynica a 20 bm. na szlaku Kraków—Zakopane. Władzom chodzi o wypróbowanie wozów motorowych na szlakach podgórskich. Niedawno wypróbowano taki wóz na szlaku Warszawa—Skierniewice, przyczem próba dała dobre wyniki przy szybkości, dochodzącej do 120 km. na godzinę.

OFICER STRZELIŁ DO KONDUKTORA.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.) Wczoraj wieczorem w wagonie kolejki elektrycznej Warszawa—Grodzisk oficer-lotnik strzelił do konduktora.

Podporucznik Jan Wronka z 1 p. lotniczego zażądał od konduktora Jerzego Felera ulgowego biletu. Konduktor poprosił oficera o pokazanie legitymacji, czemu oficer odmówił, oświadczając, że mundur wystarcza za legitymację. Doszło do utarczki słownej, podczas której **oficer uderzył konduktora w twarz,** na co konduktor odpowiedział zniewagą. Wówczas podpor. Wronka, wydobył rewolwer i **zranił konduktora w rękę.** Kolejkę zatrzymano, konduktora przewieziono do szpitala, a **oficera odstawiono do komendy miasta.**

OBNIŻENIE ZAROBKÓW.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.) W Tomaszowie Mazowieckim zakończył się zatarg o płace w fabryce sztucznego jedwabiu. Ustalono nową tabelę stawek zarobkowych, która wprowadza redukcję zarobków o 6 do 8 procent.

FUNDUSZ PRACY A SŁUŻĄCE.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.). Projektowane jest zryczałtowanie opłat od służących na rzecz Funduszu Pracy ze względu na fakt, że zarobki służących składają się w przeważnej mierze na świadczenia w naturze. wskutek czego trudne są do ustalenia. Fundusz Pracy chce się tu wzorować na Kasach Chorych. Ryczałtowe opłaty od służących mają wynosić **złotego miesięcznie,** z czego 50 groszy ma przypadać na służącą, a 50 groszy na chlebodawcę.

W bieżącym tygodniu odbędzie się narada władz Funduszu Pracy z przedstawicielami Kas Chorych, która ma uregulować obowiązek inkasowania należności na rzecz Funduszu Pracy.

—oo—

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Na tegoroczne uroczystości święta morza w Gdyni zapowiedziano przybycie licznych delegacyj czechosłowackich. Zgłoszonych zostało **około 1.000 osób z Czechosłowacji.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 87

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

— Czy może i pani słyszała je [illegible] — zapytał pan Bieżyński zaciekawiony.

— To ja sama wołałam...

— Pani? Jakto? W jakim celu?

— Więc to pani wołała? — Mirek patrzył na panienkę wielkiemi oczyma.

Ale ona milczała przez chwilę, zmieszana, pokryta rumieńcem.

— Chyba się pani nic złego nie przytrafiło, skoro widzimy panią przy dobrem zdrowiu? — indagował dalej pan Bieżyński, mieszając ja jeszcze bardziej swem badawczem spojrzeniem.

— Aż mi wstyd powiedzieć... doprawdy, nigdy nie myślałam... — bąkała nieśmiało, dobierając z trudem słowa do swych ukrytych myśli.

— Więc cóż to było?

— To był zakład... — wykrztusiła wreszcie.

— Jaki zakład? Niechże pani jasno opowie! — niecierpliwił się pan Bieżyński.

— No, założyłam się z jednym turystą, z którym wtedy wracałam z Przełęczy pod Chłopkiem. Bo spieraliśmy się o to, czy ten sygnał alarmowy odnosi jaki skutek.

— Jakto? I poto tylko pani wołała?

— Właściwie także i poto, żeby zrobić na złość memu koledze biurowemu.

Pan Bieżyński i Mirek patrzyli na nią zdumieni.

— Aa! Bo wyciągnął mnie na taką daleką wycieczkę, — mówiła dalej panienka — a po drodze ciągle poganiał mnie i zrzędził! Nie dał ani kwiatka zerwać, ani wołać tam, gdzie się echo tak ładnie odzywa. Ciągle tłumaczył mi to o ochronie roślinności, to znowu o tem, że wołać w górach wolno tylko o ratunek, że na wołanie sposobem umówionym nadchodzi zaraz pomoc. Ja w to niebardzo wierzyłam i z tego wynikł spór, no i ten zakład o pół kilo czekolady.

— No i wtedy zaczęła pani zaraz krzyczeć?

— Nie; dopiero później, kiedy pod pierwszym lepszym pretekstem zostałam sama na ścieżce i odczekałam, aż on się dobrze oddali. Wtedy zaczęłam wołać sześć razy według tego przepisu. On naturalnie wrócił do mnie zaraz, przerażony, bo myślał, że mi się coś stało. Ale kiedy przyszliśmy do schroniska, przekonałam się, że nikt naprzeciw nam nie szedł na ratunek, ani nikt wogóle nie wiedział o mojem wołaniu. No, i dostałam taką wielka tabliczkę czekolady.

— A czy ją pani już zjadła? — zapytał Mirek.

Panienka uśmiechnęła się.

— Mam jeszcze trochę, ale na górze. Jak przyniosę worek, to cię poczęstuję.

— Kiedy ja o tem wcale nie myślałem! — bronił się Mirek żywo przed posądzeniem go o łakomstwo. — Chciałem tylko powiedzieć, że pani przecież musi oddać koledze tę czekoladę, i kupić mu jeszcze drugie tyle; bo pani przegrała.

— Masz rację, ale to zrobię dopiero w Krakowie, bo on dziś rano wyjechał; musiał już wracać do biura.

— Przepraszam, że zadam pani niedyskretne pytanie — przerwał jej pan Bieżyński. — Ile też latek pani sobie liczy?

— Jak pan myśli?... Rok temu zdałam maturę, a w biurze pracuję od ośmiu miesięcy. To mój pierwszy urlop i wyjazd za własne pieniądze.

— A zatem coś koło osiemnastu?

— Mniej więcej.

— No tak; kobiety, jeśli wymieniają swój wiek, to zwykle tylko mniej więcej. Ale teraz już się nie dziwię, że pani postąpiła, jak dziecko.

— Czy myśli pan o tem wołaniu?

— Naturalnie. Niech pani teraz pamięta, że o każdej porze i w każdym czasie; nawet w najgorszą pogodę, kiedy wiatr huczy, deszcz leje, kiedy turystów w górach mało, zawsze ktoś panią może usłyszeć; chociażby taki mały turysta, który z pani powodu stał się w przykry sposób bohaterem dnia dzisiejszego.

— To też przyznaję się do wszystkiego ze skruchą, a pana Mirka o przebaczenie błagam!

Przy tych słowach panienka zrobiła tak pocieszną minkę, że się na nią gniewać nie było można.

— Jakżeby Mirek miał mieć żal do pani za tyle troskliwości po jego kąpieli! — rzekł na to pan Bieżyński.

— Ależ ja się tylko cieszę, — potwierdził Mirek — że, wyszło na mojem! Słyszałem wołanie i koniec.

— Najlepsze jest to, — mówił jeszcze pan Bieżyński — że, kiedy wyruszyliśmy stąd na poszukiwania, to minęliśmy się z panią przy łodzi, ani przypuszczając, że niemal otarliśmy się o tę ofiarę, na której wołania spieszyliśmy z pomocą.

— I że ja będę wracał w spódniczce tej ofiary — dodał Mirek wesoło. — Ale ja jeszcze muszę panią o coś zapytać... — dodał po chwili nieśmiało.

— Ależ proszę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.